

Po VII Plenum

Pisząc ten krótki komentarz na gorąco, tuż po zakończeniu obrad VII Plenum trzeba przede wszystkim podkreślić jedno: Ko-

Jezykiem prawdy

mitet Centralny przemówił zdecydowanym głosem. Bez owijania w bawełnę, uników i prób usprawiedliwiania wielkimi skądinąd trudnościami obiektywnymi subiektywnych niedomagań i ranień. W ostatnich miesiącach nasirze i odciercia społeczne pogorszyły się. W życiu gospodarczym wzrosły się procesy inflacyjne, rozstrzyły dysproporcje, pogłębił brak równowagi. Ponownie słabnieł popyt rynek. Wszystko to dzieje się już nie

na dnie załamania, lecz w toku wychodzenia z najgłębszego w dziejach PRL kryzysu. Niestety, ostatnie dwa lata ten mroczny proces spętały. Pozytywne tendencje, choć w niektórych dziedzinach rzetelny obserwator zanagować ich nie może, uległy wyhamowaniu.

Wszystkie symptomy świadczyły też, że partynia i społeczna opinia czeka na ocenę

godną czasu odnowy, odległą od kluczenia, które poprzedzało minione wstrząsy w dziejach PRL. Ten, kto zapomniał się z referatem, dyskusją i uchwałami VII Plenum, może stwierdzić, iż taka zguma w skutkach metodologia została połączona bezpowrotnie. VII Plenum przemówiło jezykiem prawdy, przedstawiając sytuację w całej złożoności, ze

ciąg dalszy na str. 2

Dziś zbiera się Sejm

Na trzy dni przed niedzielnymi wyborami do rad narodowych zbiera się Sejm, a pierwszym punktem dwudniowego posiedzenia (16 i 17 bm.) będą projekty nowelizacji aktów prawnych związanych z działalnością władzy terenowej i samorządu terytorialnego. Sprawozdanie sejmowej komisji nadzwyczajnej o projektach, a także o informacjach Rady Państwa, przedstawi pos. Władysław Jonkisz.

ciąg dalszy na str. 2

Za 3 dni wybory Iść? Nie iść?

Tych, którzy są już zdecydowani, przekonywać nie trzeba. Chciałbym więc przekonać wahających się...

Dlaczego jednak warto?

Bo są to po raz pierwszy WYBORY. Bo trzeba skreślić. Bo ruch ołówka na listach nie powinien być przypadkowy, lecz z namysłem. Nawet jeśli się dokładnie kandydata nie zna; nawet jeśli nie było czasu na poznanie; nawet gdy tak trudno wybrać... Nie mamy nawyku, odpowiedniej wprawy, sporo z nas nie wie, czy jeszcze do końca, że nasz głos będzie miał jakikolwiek wpływ.

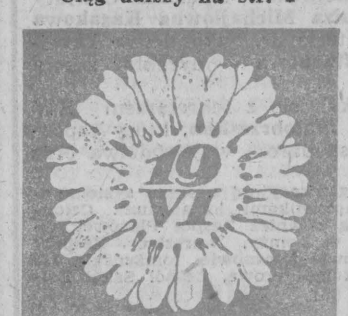
A jednak... Pokażą to wyniki wyborów ogłoszone kilka dni później. Nie będa to już listy, na których wszyscy kandydaci z pierwszych miejsc otrzymają po 90 i kilka pro-

cent... Odpadają będą ci z pierwszych, ci z drugich, i ci z trzecich...

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR Wojciech Jaruzelski mówił, iż nie wszędzie dokonano właściwej selekcji kandydatów, nie wszędzie też w dostatecznym stopniu wykorzystano inicjatywę społeczeństwa lokalnego do wysuwania kandydatów na radnych. Nie wszędzie wykorzystano... Ale i nie wszędzie po ów społeczny głos zwróceno się z wystarczającą determinacją. Codziennie jednak prasa, radio i telewizja powołują się na przykłady środowisk, w których stopniowo została prawdziwa batalia o

kandydatów wysuniętych z dołu, na zebraniach przedwyborczych, przykłady, gdy całe niemal wsie i osiedla ukątywały się, by nieformalnie tej pory przywołują stali się rzeczywistymi, instytucjonalnymi ich przedstawicielami. Nie są to jeszcze przykłady liczne, ale przecież uczymy się... Władza również.

ciąg dalszy na str. 2



Telefony redakcyjne do dyspozycji

Masz sprawę? Zadzwoń!

Jakie problemy nurtują ludzi młodych? Czego oczekują od swoich rówieśników reprezentujących ich w nowo wybranych radach narodowych? Jaką pomoc im oferują? O tych i innych sprawach można będzie porozmawiać z młodymi kandydatami na radnych dyżurnymi dziś przy redakcyjnych telefonach w Białymstoku.

ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 139 (11 439)

czwartek, 16 VI 1988 r. Białystok-Lomża-Suwałki, Wydanie 1, 2,

Cena 15 zł

M. Orzechowski rozpoczął wizytę w Danii

Minister Spraw Zagranicznych Marian Orzechowski przybył 15 bm. z półtoradniową wizytą do Danii na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych tego kraju Uffe Ellemanna-Jensena. Bezpośrednio po przylocie w gmachu duńskiego MSZ rozpoczęły się rozmowy polityczne obu ministrów. Mają one służyć kontynuacji wznowionego na jesieni zeszłego roku dialogu polsko-duńskiego. Obydwa kraje korzystając z poprawiającego się klimatu w stosunkach Wschód-Zachód pragną wnieść swój wkład w proces odprężenia, budowy zaufania i współpracy na świecie. (PAP)

Zamiast lać wodę o oszczędności trzeba nią racjonalnie gospodarować

Z pustego kranu i Salomon nie naleje

INFORMACJA WŁASNA

Kilkugodniowa susza spowodowała w naszym regionie pewne perturbacje z dostawami wody dla ludności. Na całe szczęście przyroda się zlitowała - spadły deszcze i w ostatnich dniach nie musimy ukradkować podlewac ogradów i działek. Sprawa stała się prawie kryminalna, bowiem w niektórych miastach chodzili już patroli wodno-miliijno-urzędowe. I biada temu, którego złapały na lekceważeniu ograniczeń.

Wcale nie wyda się to śmieszne, gdy zapoznamy się z bilansem wodnym w poszczególnych województwach i miastach. Problemy te w pewnym stopniu obciążają lokalne rady narodowe, którym powierzono obowiązek decydowania o podziale funduszy na tzw. inwestycje budżetowe. Jest to zadanie o tyle niewdzięczne, że środków finan-

sowych z reguły nie wystarcza nawet na najpilniejsze potrzeby.

W Białymstoku najgorzej było na ulicy Piotra Sciegienego. Tu niedobór wody był największy. Sytuacja od dłuższego czasu nie ulega poprawie. Cała dzielnica Plechurki znajduje się na wzniesieniu i słabe ciśnienie nie jest w stanie pokonać tych paru metrów wysokości.

Nie jest to problem w porównaniu z kłopotami mieszkańców Siemiatycz. Miasteczko dopiero w najbliższym czasie wyrażnie zmieni swoje oblicze. Znikną zwiędzające trzmińskie w zapasie wadła wody. Przygotowywana jest już do podłączenia studnia głębinowa, która radykalnie zwiększy ilość wody w kranach.

ciąg dalszy na str. 2

Lekcja dorosłości



Przygotowania do tej lekcji obywatelskiego wychowania trwały kilka dni. Najpierw uczniowie klas czwartych Technikum Mechanicznego w Łapach z grona 175 kandydatów na radnych Rady Narodowej Miasta i Gminy oraz WRN wytypowali 26 osób. Spośród nich po przeprowadzeniu wywiadów Kolegium Wyborcze dokonało ścisłego wyboru i sporządziło karty do głosowania.

Jedno z pomieszczeń szkolnych przybrało wygląd prawdziwego lokalu wyborczego i 15 czerwca -br. 62 wyborców (uczniów lecz już pełnoletnich) pokazywało swe dowody osobiste, kresliło, i wrzucało „głosy” do urny.

Nietypowa lekcja, próba generalna przed ich pierwszym w życiu już prawdziwym głosowaniem. (tół)

Fot. ANATOL CHOMICZ

Telewizja kablowa na Węgrzech

W wielkim centrum przemysłowym w północnych Węgrzech, Salgotarjan uruchomiono sieć telewizji kablowej.

W pierwszym okresie sieć telewizji kablowej będzie wykorzystywana głównie do emisji programów dla dzieci i filmów fabularnych. W bieżącym roku planuje się też przystosowanie sieci do odbioru programów telewizji czarno-białej, a także programów odbieranych za pośrednictwem sztucznych satelitów Ziemi. (PAP)

Nożownik zatrzymany przez milicję

Od pewnego czasu Dzielnicy Urząd Spraw Wewnętrznych Warszawa-Mokotów informowany był o powtarzających się napadach na kobiety. W poniedziałek aresztowany został niepracujący nie uczący się 18-letni Tomasz Z. Zarzucano mu, że w pobliżu budowy metra na Ursynowie i kościoła przy ul. Wiołnowej zamaskowany czapka kominiarską dokonywał z nożem w ręku napadów na kobiety. Groźąc pozbawieniem życia rabował pieniądze, a także zmuszał do dokonywania czynów lubieżnych. Dotychczas udowodniono mu 4 tego typu przestępstwa. Trwała czynność śledcza zmierzająca do wyjaśnienia wszystkich okoliczności związanych z działalnością przestępcy. Osoby poszkodowane proszone są o skontaktowanie się z DUSW Warszawa-Mokotów, tel. 45-74-30. (PAP)

ciąg dalszy na str. 2

Na zaproszenie Japońskiego Towarzystwa Rozwoju Nauki w Japonii przebywa prof. Brunon Holyst - dyrektor Instytutu Problematyki Przestępczości przy Prokuraturze Generalnej PRL. Profesor wygłasza na uczelniach japońskich cykl wykładów, prowadzi seminaria, m.in. z dziedziny kryminologii porównawczej, oraz zbiera materiały do książki na temat japońskiego wymiaru sprawiedliwości. Tokijski korespondent PAP rozmawiał z prof. Holystem o zjawisku przestępczości w Japonii.

Czy potwierdza pan z naukowego punktu widzenia opinie, że Japonia jest krajem bezpiecznym?

Miedzynarodowe badania kryminologiczne pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że Japonia jest jednym z najbardziej bezpiecznych państw świata.

Oświadczenie rządu polskiego

0 pokój w Europie

15 bm. odbyła się w Centrum Prasowym PA Interpress konferencja prasowa dr Jerzego Narkota, dyrektora departamentu studiów i programowania MSZ i p.k. dr. Tadeusza Cepaka szefa Biura Sztabu Generalnego WP, poświęcona oświadczeniu rządu PRL w sprawie planu zmniejszenia zbrojeń i zwiększania zaufania w Europie Środkowej.

Przypomnieli oni, że we wtorek 14 bm. minister Spraw Zagranicznych Marian Orzechowski wręczył ten dokument 25 przedstawicielom państw KBWE akredytowanym w Warszawie. Pozostałym państwom KBWE, które nie mają w Warszawie swych przedstawicieli, oświadczenie przekazywane zostanie drogą dyplomatyczną. Nawigując do istoty oświadczenia opracowanego przez MSZ i MON, podkreślił, że rozwija ono i konkretyzuje treści memorandum rządu polskiego z 17 lipca 1987 r. Jest ono wynikiem konsultacji z naszymi partnerami ze Wschodu i z Zachodu, a także naszych własnych przemysłów, które już znalazły wyraz w orędziu Wojciecha Jaruzelskiego do III Sesji Rozbiegowej Zgromadzenia Obojga NZ. Przy opracowaniu dokumentu brano również pod uwagę rezultaty dotychczasowej dyskusji między narodowej na ten temat, która toczy się w różnych ośrodkach naukowych i politycznych. (PAP)

Rozpoczynają się „Konfrontacje '87”

Gratka dla kinomanów

Jutro, 17 bm. w kinie Pokój, a pojutrze - 18 czerwca w TONIE rozpoczynają się, długo oczekiwane przez białostockich kinomanów „Konfrontacje”, przegląd najlepszych ubiegłorocznych filmów. Zainteresowanie nimi przeszło oczekiwania organizatorów - Okręgowej Instytucji Rozpowszechniania Filmów - stąd też w jeden dodatkowy seans (godz. 17) codziennie w kinie „Ton”.

Przejdźmy do tytułów. Listę otwiera polski film „Tabu” Andrzeja Barańskiego, rzecz osnuta na kanwie powieści fińskiego pisarza Tino K. Muka o miłości młodej jeszcze matki (Grażyna Szapolowska) i jej córki (Bernadetta Machala-Krzemińska) do jednego mężczyzny (17.06). Następnego dnia, 18 bm. obejrzymy film prod. ZSRR „Jutro była wojna”, którego akcja dzieje się w okresie stalinowskim, o pokoleniu wychodzącym dopiero w życie. „Pluton” - już filmu legendy, nie trzeba rekomendować (19 bm.). Jego reżyser Oliver Stone sam przeżył piekło wojny wietnamskiej jako ochotnik. Kolejny film (20.VI) to angielski „Pokój z widokiem” w reż. Jamesa Ivory'ego, nagrodzony aż trzema Oscarami, nostalgiczny obraz odległej już epoki. 21. we wtorek, w „Pokoju”, w środę w „Tonie” zobaczymy 27. już film Akira Kurosawy - „Chaos”. Angielski dramat psychologiczny „Brzech architekt” po-

ciąg dalszy na str. 2

DZIŚ - zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami uziarszające do dużego. Temperatura maksymalna - 17, minimalna - 5-7 st. C. Wiatr umiarkowany i dość silny, w nocy stały, północno-zachodni.

JUTRO - bez większych zmian.

DZIŚ IMIENINY - Alfiny i Justyny.

(ska)

Jutro w Magazynie

□ KONFLIKTOWA MIĘDZA □ RADOŚĆ SPIEWANIA
A poza tym:

♦ SZUKA ODDYCHANIA, SZUKA ŻYCIA ♦

Zaczyna się niewinnie. Zdarzy się np. stresująca sytuacja. Żeby od niej uciec trzeba rzecz odciągnąć się ode mnie, głowa mi pęka. Podświadomość zanotowała: pomogło. Sytuacja się powtarza. Później głowa zaczyna boleć przy różnych stresach. Bo podobno myśli potrafi kreować rzeczywistość... Czy rzeczywiście? Starata się o tym przekonać ANNA RADZIURKIEWICZ odwiedzając suwalską reberthnerkę, Krystynę Zdun, która uczy optymizmu, otwarcia na prawdę, prostotę i miłość...

♦ TOSIO - CHŁOPAK JAK KWIAT ♦

Młody właściciel brutalnie utrwalił swoje prawa do darowanej gospodarki. Minęło niewiele ponad miesiąc od zapłsu, kiedy pierwszy raz poblił dziadka. Tak, żeby widać nie było... Potem zaczął sprzedawać, co się dało z dobytku. A babcia, gdy był jeszcze maleńki - na rękach go nosiła... O rodzinie - właściwie - tragedii pisze ZOFIA JAD-CZUK.

♦ DROHICZYN - MOŻOLNE PRZEBUDZENIE ♦

Po latach stagnacji coś zaczyna się w tym najstarszym chyba grodzie na Białostocczyźnie dziać. Narodzić! Ale czy szansa będzie turystyka, czy przemysł? Czy Bug uda się uratować od zatracenia? Wszystko zależy od ludzi - twierdzi KRZYSZTOF OCHRYMIUK.

A ponadto:
□ Z TEK I HENRYKA WILKA □ „Raz do roku w Białymstoku”, czyli DAUKSZEWICZ SHOW □ RESTAURACJA U KOMEDULOW □ Z KRONIKI PRZEDMIŚCIA □ Hyde-Park WOLNOĆ TOMKU



Powinnyśmy w naszej współpracy odchodzić od wzorów i okazjonalnych spotkań na rzecz bardziej konkretnych kontaktów - stwierdził jeden z dyskusyjantów podczas wczorajszego forum dyskusyjnego „Prawda” - „Trybuna Ludu”.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Niesforni kibice angielscy

Zachodniemiecka agencja prasowa poinformowała, że w nocy z wtorku na środę po ostrych starciach między brytyjskimi i zachodniemieckimi kibicami piłki nożnej w Dusseldorffie policja aresztowała 30 niesfornych gości z Wysp Brytyjskich. Podczas gwałtownych zamieszek, które miały miejsce w rejonie dworca kolejowego i starego miasta byli ranni.

Do masowej bójki doszło po tym jak na dworcu w Dusseldorffie przybył pociąg z kibicami zachodniemieckimi z Gelsenkirchen, po meczu RFN - Dania. W tym samym czasie na ten sam dworzec przybyło 350 brytyjskich kibiców na środowy mecz Anglia - Holandia w Dusseldorffie. W wielu punktach miasta doszło do wywołanych bez powodu awantur.

Brytyjskie goście zniszczyli wiele witryn i ogródków kawiarńskich. Dla przywrócenia porządku przeciwko awanturnikom skierowano siły oddziału policji. (PAP)



Z gośćmi z Tatarii — o oświacie

Do 18 czerwca, przebywać będzie w Łomżyńskim delegacji reprezentacji pion oświatowy Tatarskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej: Mars Leffullowicz Gajmiedinow — I zastępca ministra ZSRR, Maczum Machmutowicz Maszranow — zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty Komitetu Obwodowego KPZR, Nikołaj Borysowicz Tulin — kierownik Wydziału Oświaty Rady Miejskiej w Zainsku, Luiza Michajłowna Kazakowa — nauczyciel wydziału w Komitecie ds. Szkolnictwa Zawodowego, Afaniasz Askarow Miftachow — dyrektor szkoły w Kazaniu.

14 bm. goście z Tatarii spotkali się z sekretarzem KW PZPR w Łomży — Henrykiem Białobrzęskim, który zapoznał ich z sytuacją społeczno-gospodarczą województwa oraz planami rozwojowymi.

Omawiając strukturę organizacyjną naszego systemu oświatowego, było spotkanie z pracownikami kuratorium. Członkowie tatarskiej delegacji odwiedzili również Zespół Placówek Oświatowo-Wychowawczych I SPS w Łomży, warsztaty Zespołu Szkół Drzewnych w Kaliszu, Ciesnowie, tamże także 10 oras działająca w nim pracownia komputerowa, Zespół Szkół Rolniczych w Marianowie. (nom)

Elcy taksówkarze dają przykład

Stu taksówkarzy z Elku zgłosiło chęć pomocy podczas wyborów. 19 czerwca nieodpłatnie podstawią oni swoje wozy do dyspozycji miejskiej komisji wyborczej. Z ich oferty skorzystać będą mogli zwłaszcza starsze osoby, którym dojeżdżać do obwodów głosowania sprawia kłopoty. (az)

Leczyć i edukować

Od 1984 r. działa w Suwalskim Polskie Towarzystwo Medycyny Społecznej. Skupia ono 42 lekarzy i przedstawicieli innych zawodów, zainteresowanych tą dziedziną nauk medycznych. Towarzystwo podejmuje m.in. działania służące upowszechnianiu komputerów w służbie zdrowia, zajmując się historią medycyny, szerzeniem oświaty zdrowotnej, analizowaniem stanu zdrowia mieszkańców oraz ochroną środowiska w kontekście profilaktyki zdrowotnej.

Wśród poczyniń Oddziału Wojewódzkiego PTMS warto wymienić przygotowane wspólnie z Polskim Towarzystwem Higienicznym, trzy konferencje naukowo-szkoleniowe dla lekarzy, personelu średniego i nauczycieli, poświęcone zakażeniom wewnątrzszpitalnym, higienie na wsi i wpływowi oświaty zdrowotnej na stan sanitarny. Nawiazanie kontaktów Towarzystwa z WZKORZ przyjeżdżającym szerszemu dotarciu z oświatą zdrowotną do mieszkańców wsi.

Podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego wybrano nowe władze PTMS oraz delegata najazd krajowy (w październiku w Katowicach). Funkcję prezesa Oddziału Wojewódzkiego powierzono Annie Nadrałowskiej-Kowalewskiej. (jn)

„Kontrasty” — „Sybirskie ogni”

Po 20 latach istnienia miesięcznik „Kontrasty” rozpoczął wrzesień wymianę zagraniczną. Partnerem do współpracy stał się najstarszy miesięcznik społeczno-kulturalny w Związku Radzieckim „Sybirskie ogni”, założony przez Maksyma Gorkiego. Periodyk wydawany jest w półtoramilionowym Nowosybirsku, stolicy Zachodniej Syberii, w nakładzie 90 tys. egzemplarzy.

W ostatnich dniach na zaproszenie „Kontrastów” przebywali w Białymstoku: redaktor naczelny „Sybirskich ogni” — Gennadij Karpunin i zastępca red. naczelnego, poeta — Aleksander Romanow. Goście zwiedzili Hajnowkę, Białowieżę i Tykocin oraz Warszawę i Żelazową Wołę. Spotkali się również z władzami polityczno-administracyjnymi województwa. Podczas rozmów redakcyjnych ustalono formy współpracy, która powinna obejmować wspólne dyskusje i artykuły oraz wymianę tekstów. W sierpniowym numerze „Sybirskich ogni” znajdzie się reportaż „Syberia” skłócający Dniepr, Słoneczny, który wywodzi się z oddziału w Łomży i Włodzisławu Łochowskim (Graców). Zastępni pracownicy otrzymali odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne. Złoty Krzyżem Zasługi uhonorowano Antoniego Zajczka. (js)

Najlepsi inspektorzy

W ubiegłym roku BPN „Centrala Nasienna” w Białymstoku skupiła w kontraktacji 23 proc. więcej nasion i sadzonek niż w poprzednim sezonie. Wartość sprzedaży wyniosła 5,5 mld zł, w tym ponad 2 mld uzyskano z eksportu. Nasze zboża i sadzonki cieszyły się dużym zainteresowaniem kupców z Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, ZSRR i Węgier. Wiekście nasion traw wywiozły kontrahenci z państw zachodnich. W naszym regionie plan sprzedaży wykonało jedynie woj. suwalskie. Ziarno było wysokiej jakości, o sprawdzonych parametrach m.in. sile kiełkowania i czystości.

Podsumowano już wyniki międzyoddziałowego współzawodnictwa pracy oraz konkursu o tytuł najlepszego inspektora plantacyjnego „GW”. Za zalecenie i miejsce propozycji otrzymał oddział w Białymstoku: kolejne lokaty uzyskały Olecko i Sokółka. Wyroznienia i nagrody wręczono inspektorom: Piotrowi Purzyńskiemu, Stanisławowi Tokarowi, Janowi Górnemu i Wiesławowi Górnemu. Otrzymał do rozstrzygnięcia 28 prac diagramowych, literackich i rebusów łączną „wartości” 65 punktów.

Po półrocznej rywalizacji mistrzostwa strefowe wygrał inspektor budowlany — Aleksander Koroniewicz (38 pkt), który wyprzedził Sławomira Roszelwa (36) i Grzegorzem Świątkiem (35). Trójkę finalistów ma natychmiastowe wystąpienie w finałach, o czym zapewniają organizatorzy z miejscowego Klubu Szaradzystów „Arara”. (apo)

Mistrzowie łamigłówek

W niedzielę odbyły się strefowe mistrzostwa Polski w szaradziarstwie. W 12 okolicach wyłoniono grupę finalistów, którzy we wrześniu zmierzą się o tytuł najlepszego hobbysty w rozwiązywaniu zadań z kategorii rozrywek umysłowych. Do tego sześciu eliminacji międzywojewódzkich w Białymstoku zakwalifikowało się 27 szaradzystów z woj. białostockiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego i suwalskiego. Otrzymał do rozstrzygnięcia 28 prac diagramowych, literackich i rebusów łączną „wartości” 65 punktów.

Po półrocznej rywalizacji mistrzostwa strefowe wygrał inspektor budowlany — Aleksander Koroniewicz (38 pkt), który wyprzedził Sławomira Roszelwa (36) i Grzegorzem Świątkiem (35). Trójkę finalistów ma natychmiastowe wystąpienie w finałach, o czym zapewniają organizatorzy z miejscowego Klubu Szaradzystów „Arara”. (apo)

W niedzielę roboczy „rozkład”

19 bm. autobus komunikacji miejskiej i PKS w woj. suwalskim kursują według normalnego, codziennego rozkładu jazdy. Rozkład świąteczny, tak jak w niedzielę, obowiązuje jedynie w bardzo wczesnych godzinach rannych i w bardzo późnych wieczornych. (stk)

Kaczka — jaką jest

„Każdy to widział na zdjęciu w bratnim „Kurierze Podlaskim”. Nie ukrywamy, że taki właśnie prezent (oprócz wielu serdecznych życzeń) przekazywał koleżankom i koleżanom z „KP”. Wszystko było autentyczne — uśmiech, żyłki, co tam jeszcze... a nade wszystko niema bohaterka uroczystości, czyli kaczka. Informujemy, że została wyhodowana na tę okazję (powiedzieć — specjalnie) przez pana Antoniego Świerżbińskiego z Moniek — sympatyka zarówno „Współczesnej” jak i „Kuriera”. (kr)

Z pustego kranu i Salomon nie należy

Ciąg dalszy ze str. 1

W siołach Białostockich (wbrew okresowym kłopotom) sytuacja nie wygląda najgorzej. A to dzięki zabiegom pracowników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. W nocy, gdy pór jest mniejszy, napełnia się zbiorniki zapasowe, z których czerpie się wodę w godzinach szczytu.

Jednak ćwierćmilijonowe miasto duże nie może tak funkcjonować. Trwają więc prace nad zwiększeniem wydajności ujęć wody. Potrzebna będzie również korekta „stosunków wodnych” na odcinkach rzekach i w zbiornikach.

W łomżyńskich „Wodociągach” pamiętają jeszcze suszę z 1986 r. Dlatego też niedawno, bezopadowy okres, traktują z pobłażaniem — oby nie było gorzej!

Wprawdzie w Grąjewie wystąpiły dość poważne kłopoty, ale zapowiadają się lepsze czasy dla mieszkańców. Problemy z pogodą nałożyły się bowiem na okres prób technologicznych związanych z uruchamianiem nowego źródła wody. Już niedługo nie trzeba będzie martwić ledwo ciekającym kranem, bowiem nowa inwestycja powinna sprostać potrzebom w najbliższych latach.

Ciąg dalszy ze str. 1

wszystkimi znakami zapytania, dyalektami i niepowodzeniami.

Ale podkreślają też cechy obrad powiedzimy tylko część prawdy. Równie ważne jest bowiem stanowcze przeciwstawienie się złośliwym recesom, czarowniczej jednostronności, pokusie tanich obietnic i łatwych umiów. Stanowczość i odwaga w krytyce i samokrytyce — tak. Ale bez paniki, ucieczki od rachunku realnych możliwości, stwierdzeń bez pokrycia. Myślą przewodnią jest — zrobić wszystko, co w wysoce skomplikowanej sytuacji zarówno konieczne, jak i możliwe, ale nie kosztem wytyczonych kursu, trwałej linii, długofalowej perspektywy odrodzenia i rozwoju twórczego potencjału Polski.

VII Plenum poczyniło się według logiki, którą wyraził referat. Najpierw dziedziną, która najlinniej rujnuje na całosc — gospodarkę. Tu obok surowych ocen kiepskiego startu do II etapu reformy, znaleźliśmy wraz z czytelnymi dla każdego uzasadnieniem, za-

Jezykiem prawdy

powiedź kroków, które zostaną podjęte na tym etapie, aby powstrzymać proces słabnięcia rynku, zdyscyplinować wpływ pieniądza, przejść do rzeczywistej restrukturyzacji, której niezwłocznie kwestia staje się zmianą proporcji między produkcją środków produkcji i środków konsumpcji. To będą kryteria oceny sposobu wykorzystania przez rząd, ale gospodarcze centrum nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Wstępnie zarysowane zostały kierunki długofalowych prac. Korekta zadań planu na najbliższe dwa lata powinna utworować drogę takimże kształtowi przyszłej 5-latk, który w spójny sposób współdziałać będzie z celami, filozofią i założeniami II etapu reformy.

Drugie pole ofensywy to sfera polityczna, dokonująca się w niej oraz zamierzone przemiany demokratyczne, począwszy od kwestii z uwagi na wybory najbliższych, związanych z umocnieniem systemu rad narodowych i samorządu terytorialnego. Padły tu zapowiedzi konkretne i ważne. Kończącym efektem stanie się nowa jakość socjalistycznego ludowładztwa i praworządności, urealnienie pojęcia pluralizmu w najszerszych ramach ustrojowych.

Jeden z uczestników obrad zauważył w

kuluarach, iż VII Plenum równa się daleko idącej ofercie wobec wszystkich ludzi, grup i nurtów, które przy całym swym krytycyzmie i odmienności poglądów stawiają nie na destrukcję, lecz na dobro Rzeczypospolitej. Odpowiedź zaley teraz od tych, którym ta śmiała oferta daje szansę niezależnego uczestnictwa w polskich przemianach.

Parla to trzeci nurt VII Plenum — ze swej strony zdecydowana jest przyspieszać, a w niektórych kwestiach zapoczątkować działania konieczne, aby uwolnić się od zastarych przyzwyczaję, po nowemu pełni swą rolę, jakościowo zmieniać obraz swej politycznej kultury. Plan przyspieszenia procesu dorastania partii „nie takiej samej” do nowych zadań został wsparty krytycznymi ocenami, w których Biuro Polityczne nie oszczędziło zarzutów niedostatecznej skuteczności sobie i Sekretariatowi i wydziałom KC, Centralnej Komisji Kontroli i Rewizyjnej i komitetom wojewódzkim.

Naturalnym zwieńczeniem problematyki i logiki VII Plenum stały się uksztaltowane w

długotrwałej dyskusji nowe ujęcia dotyczące polityki kadrowej. W tym sensie — podkreślił na wstępie Wojciech Jarużelski — VII Plenum okazało się zwycięskie, zgodne z wcześniejszymi zapowiedziami. Sadzę, iż przyszłość wykazuje, że to, co w trzecim Plenum okazało się nadzwyczajne — reakcja na odbiegającą od spokojnego scenariusza bieg wydarzeń gospodarczych i społecznych — problematykę kadrową wystrzeliło i pogłębiło, wzmocniło impulsy na rzecz jej przebudowy w duchu reformatorskiej skuteczności. To przecież dobor właściwych ludzi warunkuje właściwą realizację zadań tego okresu.

Nie zabrakło też zasadniczych akcentów odnoszących się do ideowej zgodności i politycznej równowagi polskiej odnowy w stosunku do radzieckiej pierestrojki oraz współczesnych przemian w całym obszarze socjalizmu.

Tak więc VII Plenum okazało się trybuna krytycznych ocen, energicznych decyzji i daleko idących zamierzeń. Konkretyzując perspektywę odbudowy i umocnienia pomyślnych tendencji rozwojowych daje to zastrzyk optymizmu i nadziei opartych na mocnych podstawach.

LUDWIK KRASUCKI

W Białymstoku

— o współpracy

Ciąg dalszy ze str. 1

go „Prawdy” — Aleksander Czernek, dotyczący wszystkich sfer współpracy, diagnozowała niedostatków oraz szanse jej rozwoju.

Jak podkreślano w dyskusji, deklaracja moskiewska jest nie tylko polityczną wolą obu partii, ale równocześnie impulsem do dalszego rozwoju kontaktów między naszymi narodami. Jaka będzie praktyka — powiedział jeden z dyskutantów — zależy to przede wszystkim od ludzi po obu stronach Bugu. Pojawili się w tym okresie nowe możliwości współdziałania. Ot, chociażby od najbliższego roku akademickiego znaczna liczba studentów radzieckich podejmie naukę w polskich uczelniach. Pracując komisje historyków, wyjaśniających m.in. „białe plamy”, coraz więcej ludzi przekracza granicę w obie strony.

Nie brakuje jednakże w naszym współdziałaniu schematyzmu czy zwyczajnej turystyki i niektórych delegacji zakładowo pod hasłem „wymiana doświadczeń”. Zgodnie podkreślano, że Białostoczyna i Grodno są wręcz wzorcowymi przykładami w zakresie współpracy przygranicznej, choć i tutaj można by znaleźć możliwości dalszego jej rozwoju.

W dyskusji, której fragmenty opublikujemy w najbliższym czasie w naszej „Gazecie”, uczestniczyli również rektorzy akademii medycznych w Grodnie i Białymstoku: prof. prof. Dymitr Masłakow i Zbigniew Puchalski, sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Mikołaj Kozak i Stanisław Sekowski, naczelny redaktor „Grodzińskiej Prawdy” — Aleksander Bogusz i szef „GW” — Anatol Wakul, dyrektor Kombinatu Włókienniczego w Grodnie — Piotr Dubienko oraz dyrektor PGR Krynk — Janusz Bacia. (aw)

Z wesela do... szpitala

Niezbyt radośnie zakończyło się dla trzydziestu uczestników sobotnie przyjęcie weselne w Jabłoni Dobych gm. Pielkuty Nowe. Już nazajutrz wystąpiły u nich typowe objawy zatrucia — wymioty, biegunka, gorączka, bóle brzucha. Nie jest znane jeszcze wprawdzie źródło choroby, gdyż potrzeba kilkunastu badań laboratoryjnych, wiadomo jednak, że wszyscy z tej grupy konsumowali cia-

Dziś zbiera się Sejm

Ciąg dalszy ze str. 1

Następnie odbędzie w Izbie debata rolna. Złożona będzie informacja rządu o stanie rolnictwa i gospodarki żywnościowej, nastąpi też pierwsze czytanie rządowego projektu nowelizacji ustawy o scalaniu gruntów.

Następny punkt obrad, to informacja rządu o stanie ludu i porządku publicznego oraz realizacji ustawodawstwa dotyczącego zjawisk patologii społecznej.

Przedstawione będą w pierwszym czytaniu (odbędzie się debata) rządowe projekty ustaw wynikające z reformy gospodarczej, a wśród nich fundamentalnego znaczenia projekt ustawy o podejmowa-

waniu działalności gospodarczej.

Duże zainteresowanie opinii publicznej budzi oczekiwana zmiana rotacji przysięgi wojskowej.

Uroczystości przed miesiącem na spotkaniu w Sejmie z udziałem przewodniczącego OPZZ harmonogram przysiężonych prac nad projektem nowelizacji ustawy o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania — został dotrzymany. Sprawozdanie sejmowych komisji będzie teraz przedstawione Izbie.

Trzecie sprawozdanie komisji dotyczy projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach. (RAP)

Gratka dla kinomanów

Ciąg dalszy ze str. 1

kanany zostanie w środę (22.VI). 23 bm. zobaczymy niemiecko-francuski film „Imię róż”, który skorzystał ze sławy książki pod tym tytułem, napisanej przez Umberto Eco. Wyreżyserował go Jean-Jacques Annaud, twórca głośnej do dzisiaj „Walki o ogień”.

Inny film radziecki „Zapomniana melodia na flet” obejrzymy 24 bm., zaś nazajutrz 25 zaprezentowany zostanie klasyczny melodramat w amerykańskim stylu „Dzieci gorszego Boga”, nie będący klasycznym wyskakiem lez, lecz nagradzany brawami przez publiczność stęskloną szczerych uczuć.

Przez ekrany obydwu kin przelewie się jeszcze „Przyjacieli mojej przyjaciółki” prod. francuskiej (26.06), amerykański „Dom gry” 27.06 i włoski „Władca” 28.06. Federico Fellini i Anita Ekberg i Marcello Mastroianni. Film ten na ubiegłorocznym MFF w Cannes zdobył Nagrodę Czwterdziestolecia oraz Grand Prix w Moskwie, zaś w Białymstoku zamknął listę prezentowanych obrazów.

lymstoku zamknął listę prezentowanych obrazów.

Pozostaje mi życzyć głębokiego wruszenia... i wytrwałości. Uwaga przy tym dla tych kinomanów, którzy mają wczesne popołudniowe wolne, za to wieczory zajęte — na seansie w „Pokoju” o godz. 14 będzie można kupić bilety w kasie. Wszystkie filmy z jednodniowym „pożłizgiem” będą wyświetlane w kinie „Ton”

JOTEM

Zbrodnia po japońsku

Ciąg dalszy ze str. 1

gangów z 33 tys. członków. Ale też sama mafia zrosła się grupą (powstały nowe, mniejsze grupy) i zakres jej wpływów w Japonii jest ogromny. W 1982 r. zarejestrowano 49 tys. członków mafii, którym uduchowiono popelnienie 80 tys. przestępstw. „Bory” okradają i zabijają, nie tylko okradając i zabijając, lecz także handel narkotykami, stosowaniem przemocy przy odbieraniu długów „w imieniu” wierzycieli, fałszerstwem pieniędzy i polis ubezpieczeniowych itp. Miedzy poszczególnymi gangami toczy się walka konkurencyjna o sfery wpływów. W jednym roku zarejestrowano ponad 300 incydentów z użyciem broni. Śmierć poniosły 44 osoby. Są to jednak najcięższe „porachunki we własnym gronie”, o których zwykli ludzie dowiadują się przede wszystkim z prasy i telewizji.

Społeczeństwo japońskie jest zaniekopojone wzrostem liczby przypadków korupcji. Innym dość poważnym problemem są przypadki celowego zatrutowania artykułów spożywczych jakiejś firmy w celu wymuszenia od niej okupu.

— A co pan sądzi o zjawisku samobójstwa w Japonii?

— Mimo że w ubr. liczba samobójstw zmniejszyła się o 4,2 proc. w porównaniu z 1986 r., samobójstwa pozostają poważnym problemem społecznym w Japonii. W 1987 r. 24 460 Japończyków dozwolnili sobie rozstrzelanie się z życiem. Wzrasta liczba samobójstw osób w starszym wieku. Najczęściej młodych ludzi, w wieku do 19 lat — ponad 800 — popelnilo samobójstwo w 1986 r.

Co prawda rytualne harakiri (cznane też jako seppuku) jest zabronione przez prawo, ale jeszcze kilka lat temu japoński laureat literackiej Nagrody Nobla Yukio Mishima właśnie w ten sposób popelnil samobójstwo.

ANDRZEJ ZIELIŃSKI

ROMAN BAKA

Dialog wyborcy — kandydaci

Wiedzą czego chcą

Nie chcemy przez całe lata oglądać się na innych, biernie i cierpliwie czekać, aż coś nam będzie dane, albo wstychać, że bariery są wysokie, chociaż czasami jest tak w rzeczywistości. Najgorsze co można wybrać, to pogodzenie się z trudnościami — tak najkrócej da się scharakteryzować sposób myślenia czworga młodych ludzi, którzy zdecydowali się stanąć w szranki wyborcze o uzyskanie mandatów do miejskiej i wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku.

Pewnie dlatego do naprawy ciekawych zaliczyć należy rozmowy telefoniczne, jakie w miniony wtorek prowadzili z czytelnikami Bożena Kondraciuk i Maria Bożena Skowron, kandydujące do białostockiej WRN oraz Anatol Chartyoniuk i Andrzej Świętoński, ubiegający się o mandaty MRN w Białymstoku.

Pierwszy sygnał odebrali do wiadomości w chwili podłączenia telefonu. Czytelnik z Czerwnej od kilku minut wykręcał nasz numer. Okazał się nim pan Kuczyński. Nawigował do obrad VII Plenum KC PZPR. Najbardziej — jak to młodych — interesowała go polityka kadrowa, o której szczególnie dużo mówiono w czasie ple-narnego posiedzenia KC. Rozmawiając z nim Bożena Kondraciuk zapytał też czy — jeżeli już zostanie radną — będzie reprezentować tylko interesy Białostoku (jest wszak jego mieszkanka), zapominając o istnieniu małych środków, typu chłoby Czerwnej.

Odpowiedź była zdecydowana — „Liczę się nie tylko własne podwórko. Przy tym kandyduję do Rady Wojewódzkiej. A to zobowiązuje”. Niedawno byłem w Olsztynie — mówił z kolei Lech Kudziński z Białostoku. Na przystankach komunikacji miejskiej wiszą tam rozkłady jazdy autobusów z dokładną godziną odjazdów. Zapewniam, regularność kursów zgadza się co do joty. Nie przesadzę mówiąc, że zerkani można regulować. Jak wszędzie i tam jednak nie udaje się uniknąć awarii. Pamiętaj, autobus — zgodnie z rozkładem — miał podjechać o 12.01. Nie było go. Następnym przejechał o 12.15, kierowca zaś przeprosił (sic!) pasażerów informując, że kolega ma awarię. U nas tym-

czasem bossowie MPK najłatwiej rozprawiają o kłopotach. Kolejny raz zwrócono uwagę na inny — wydaje się — bardzo ważny problem. Nie wszyscy z racji wieku i doświadczonego szerszego mogą uczestniczyć na spotkaniu z kandydatami — przekazywała uwagę jedna z Czytelniczek. Do takich i ja należę. Wdzięczna więc jestem „Gazecie” za szerokie otwarcie sylwetek kandydatów. Zdaje sobie jednak sprawę, że informowanie o wszystkich przekracza jej ramy. Drżwie się więc, iż — w dobie szczególnie demokratycznych wyborów — zabrakło pieniędzy (?) chęci (?) na wyrukowanie do statecznej listy afisz, z przynajmniej, przybliżonymi charakterystykami ewentualnych radnych. Na moim osiedlu, a i w całym mieście, jest ich tyle co kot napłakał.

Dziuranci odnotowali też szereg tzw. prozaicznych non-sensów z codziennego życia. O utarczce z PKS mówił np. Zygmunt Ożmowski i Henryk Kajewski z Rzepnik. Od lat — bezskutecznie — domagają się mieszkańcy, że wsi przesunięcia godzin kursowania autobusów.

Podobny problem zgłosił też Krzysztof Czajewski z Bielska Podlaskiego. Po południu nie można już dostać się z tego miasta do Białostoku. Ostatni autobus odjeżdża o 16.38. Następnym, grubo po dwudziestej drugiej. Zatrzymuje się jednak w polowej trasie, konkretnie w Wojszkach. Podobnie wygląda sytuacja z dojazdami w odwrotną stronę.

Można być monopolistą w tej lub innej dziedzinie — denerwował się K. Czajewski — nikogo to jednak chyba nie zwalnia z... myślenia.

W kontekście nowej ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym, dużo mówił o społecznym zarządzaniu osiedlami — powiedział Aleksander Supron z Białostoku. — Wydałoby się więc, że wszyscy decy-

denci wzięli sobie do serca, bądź co bądź, jednoznaczne zamiary władz centralnych. Tymczasem nas, to znaczy społeczny Komitet Członkowski sklepu spożywczego PSS przy ul. Sienkiewicza 44 postawiono przed nieodwołalną decyzją. Sklepek po remoncie, jak poinformowano mieszkańców, przeznaczony będzie na inną branżę.

A był to — muszę dodać — jeden z niewielu w mieście sklepów rzeczywiście dobrze prowadzonych. Po co — pytał Czytelnik — tworzy się społeczne gremia, z którymi nikt się później nie liczy? Może za pośrednictwem „Gazety” dowiedzieli się, kto podjął nie przemysłową decyzję?

Na odpowiedź bleda czekał kandydujący do rad młodzieżowiec, ale i my w redakcji. Chocby dlatego, że problem podobnych do przytoczonego było więcej.

Jak inaczej bowiem — niż lekceważeniem prostych racji można nazwać sprawę, którą zgłosił kandydatom Tadeusz Jarzabski, również z Białostoku. W grudniu ub. roku wpłacił on pięćdziesiąt tysięcy złotych za zainstalowanie telefonu. Aparat, owszem, ma założony. Tyle, że — jak wynika z przesłanego mu przez WUT rozliczenia — koszt operacji nie przekroczył trzydziestu tysięcy złotych. Jednak do dzisiaj różnicy on — i inni — nie otrzymali. Tak trudno rozstać się z WUT-owi z cudzymi pieniędzmi? — pytał.

Dziur trwał cztery godziny. Z konkretnymi zaprezentowanymi listami niektórych z przekazywanych spraw. Spodziewaliśmy się więcej rozmów o mieszkaniach, o kulturze, o wszystkim tym, co nieodłącznie kojarzy się z młodym pokoleniem. Takich było niewiele.

Młodzi nie żyją na księżycu. O sprawach wielkich — rozumieją to — czas już skończyć mówić, a zacząć działać — polemizował z naszymi wątpliwościami Anatol Chartyoniuk. Dla rozwiązania zaś — wydawałoby się „drobnych” problemów nie trzeba podejmować znaczących „działań”. Wystarczy głośno i cierpliwie je pletnować, domagając się — ukarania winnych. To powinno wystarczyć. Pewnie dlatego tyle było dzisiaj mówo- wy o „drobiazgach”. (z)

Iść? Nie iść?

Ciąg dalszy ze str. 1

Namawiam do tych wyborów, bo są one WIELKA PROBA przed kolejnymi wyborami — do Sejmu, a potem ponownie do rad narodowych. Żadna demokracja nie staje się przez wiele lat byłąmy skutecznie oduczeni podejmowania wyborczych decyzji. Kiedyś jednak trzeba zacząć. Naprawdę — TRZEBA, choć wielu z nas krytycznie ocenia obecną ordynację wyborczą, praktykę wyłaniania radnych czy sposób organizowania zebrań wyborczych.

Myślę jednak, że i na ocenie samych wyborów, i na praktyce przedwyborczej ciąży

odium starych doświadczeń. Wyborcy obawiają się, iż ich głos — jak poprzednio — będzie tylko rutynową formalnością, a ci, którzy uczestniczyli w ostatecznym kształtowaniu list kandydatów, a więc przedstawicieli kolegiów wyborczych, nierzadko zbytnio obawiali się inicjatywy wyborców. Choć jest tak i tak — trzeba wyjść w pół drogi po to, aby później wspólnie pokonać ją zbyczy i lepiej.

Jestem przekonany, że przyszłość Polski decyduje się w tych trudnych czasach nie tylko w ważnych gabinetach, ale także właśnie w środowiskach najbliższych obywateli. Im więcej będzie w nich radnych cieszących się naszym

autentycznym poparciem, choć w wielu jednostkowych przypadkach — na kredyt, tym szybciej MAŁA Polska zdomnuje tę DUŻĄ. Zawsze bowiem — o czym uczy historia — postęp rodził się w niezadowolonych prowincjach, co można interpretować dosłownie i w przenośli.

Namawiam więc do wyborów, bo nie ma w nich nic do stracenia, do zyskania zaś — wiele.

„Nie mają racji ci — mówił pewien medeczn z Wschodu — którzy nie wątpią, iż wątpliwość może być to, w co wątpić”.

MARCIN WOTJECKI

Czas podsumować

Wczorajsza sesja MRN w Suwałkach — kończąca bieżącą kadencję — miała specjalny charakter, podsumowano bowiem czteroletnią działalność rady na rzecz miasta.

Grupie zasłużonych w pracy społecznej i zawodowej radnych wręczono odznaczenia państwowe i odznaki „Za zasługi dla województwa suwalskiego”. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Stanisław Bosinski i Jerzy Iwanow, 17 osób wpisano do Honorowej Księgi Suwałk.

Rozliczenia społeczno-gospodarcze rozwoju miasta w ostatnim czteroleciu dokonał prezydent — Antoni Grygiel. Od końca 1983 r. liczba mieszkańców Suwałk wzrosła o 8,7 tys. Zaspokojenie potrzeb ponad 35-tysięcznej ludności nastarczało wielu problemów. Nie wszystkie rozwiązano. W latach 1984-87 wybudowano 100 mieszkań, najwięcej spółdzielczych. Przybyło nowych urzędów i obiektów komunalnych, np. ciepłownia i oczyszczalnia ścieków. Rozbudowywane jest ujęcie wody. Ilość pomieszczeń do nauki zwiększyła się o 43. Powstało 8 nowych przedszkoli. Widoczne zmiany zaszły na kulturalnej mapie miasta. W osiedlu „Północ” otwarto spółdzielczy dom kultury. Przekazano także do użytku dom kultury dla młodzieży w centrum miasta. Rozpoczęto remont WDK. Połączono się także warunki służby zdrowia, a to za sprawą nowego szpitala wojewódzkiego (przebudowa rejonowej nr 3 w osiedlu „Północ”).

Masz sprawę? Zadzwoń!

Nie lubię spraw nie załatwionych

WANDA SKŁODOWSKA-KOGUT ma niemałe pole do działania jako wiceprzewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego ZSPM w Białymstoku. Ale jej to nie wystarczy. Chce reprezentować młodych na forum szerszym, w Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Spodziewa się, że w przypadku zdobycia mandatu będzie mogła skutecznie wspomagać inicjatywy młodzi.

Chodzi jej nie o ustawy i słowne rezolucje. Tych nie brakuje. Nie ma natomiast konsekwencji. Co z tego, że są rządowe projekty pomocy w starcie społeczno-zawodowym młodzi, jeśli np. w ślad za zachętą do tworzenia małych spółdzielni mieszkalnych nie można uzyskać lokalizacji na budowę domów.

Rozpalono nadzieje, młodzi uwierzyli, że budując własne, przyspieszą termin rozpoczęcia samodzielnego życia. A tu nastąpiła cisza. Dokumentacja leży w biurkach. Zapal młodych zaczyna wyga-
sać...

Wanda Skłodowska-Kogut ma już mieszkanie, męża i dwuletnią Ursulkę, ale doskonale rozumie potrzeby swych rówieśników. Chciałaby, jako radna WRN, walczyć o urealnienie ustawowych zapewnień.

— Robi się dużo szumu wokół problemu awansu zawodowego młodych, a tymczasem w regulaminach konkursów na stanowiska kierownicze stawia się warunek — piętnastoletni staż. Zaden trzydziestoletni nie ma szans! To samo z postulatami samorządności. Haseł dużo, efektów brak. Kandydatka na radną powołuje się na los kodeksu ucznia. Zapalono młodzi, aby dokument ten zapewniał uczniom prawo do samorządności. Projektów padło dużo, ale co z nimi dzieje się teraz, nie wiadomo...

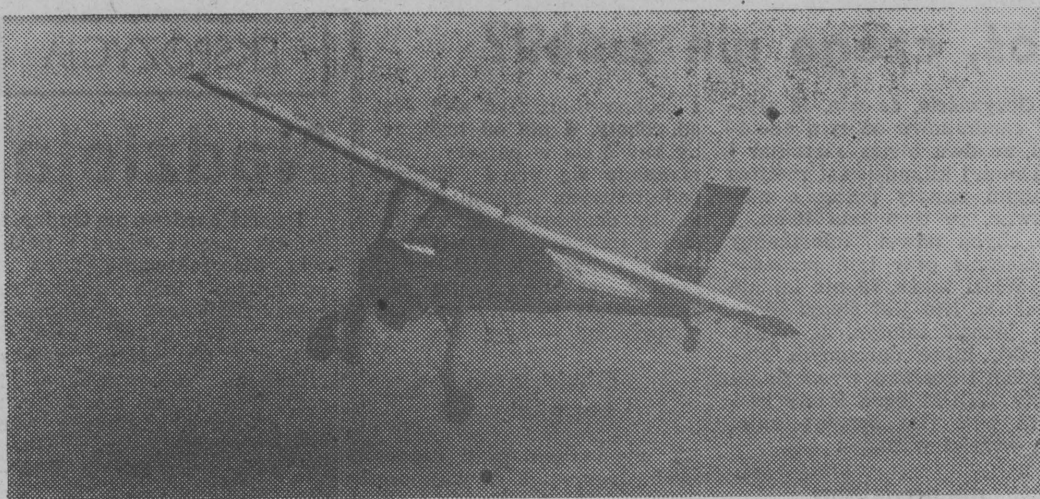
— Nie lubię spraw nie załatwionych — akcentuje 29-letnia Wanda, która w czasie studiów pedagogicznych na Filii UW i pracy w ruchu młodzieżowym starała się, aby jej dewiza znajdowała pokry-

cie w praktyce.

Czasem trzeba się narażać. To oczywiste. Kiedy stała w obronie dziewczyny zagrożonej eksmisją z internatu, Wanda — była wówczas przewodniczącą Zarządu Miejskiego ZSPM w Białymstoku — nie znalazła sprzymierzeńców w gronie pedagogicznym. Nauczyciele uważali, że niebýt pokorną uczennicą, działaczką organizacji młodzieżowej — musi ponieść karę. Długo trwało przekonywanie, że wyrzucenie z internatu równa się w przypadku tej dziewczyny — córki rozwiedzionych, niezmężonych rodziców — rezygnacji z dalszej nauki. Ostatecznie argumenty Wandy przeważały.

W przypadku wyboru na radną Wanda będzie musiała występować w sprawach znacznie poważniejszych niż los jednej uczennicy. Ale tak jak kropka draży skale, tak konsekwencja w sprawach drobnych pozwala pokonywać coraz trudniejsze przeszkody.

(pl)



A to leć przeciwnicy naszej załogi. Byli dobrzy, ale nie zagrożili... Fot. WACŁAW PINTAL

Z lotu po kraju

GDY KOŃCZYŁ SIĘ przed tygodniem XIV Samolotowy Rajd Dniemnikarzy i Pilotów, jego uczestnicy obliczyli sobie spotkanie za rok. Czytelnik zapytał — i co z tego, że kilkunastu uczestników wsiada do maszyn, aby trochę posprawać? Można i tak stawić sprawę. Lecz po pierwsze — było parę także kobiet, wśród nich **Bożena Bęben** (152 cm wzrostu, wdziek i znakomity pilot). Po wtóre — już serio — nie brakuje powodów, dla których rajdy warte są zauważenia.

Nawiązują one nie tylko do własnej tradycji, ale są jakby echem wielkich zawodów podobnego typu z lat międzywojennych. Z tamtych czasów przenoszą także pewną — niezwykle wówczas żywotną — myśl o polskiej młodzieży w przestworzach. Dzisiaj może już trochę pretensjonalnie brzmi opowieść z książki Janusza Meissnera, o „orle-tach”. Ale — pomyślimy — czy przypadkiem teraz wśród szans życiowej aktywności, nie powinno się młodzieży proponować czegoś, co jest



Zwycięzca Rajdu — mistrz świata i Europy Witold Świątek jak każdy solidnie przygotowywał się do konkurencji.

połączeniem romantyzmu z wysokiej klasy techniką? Śmiejemy się, że niektórzy nie zaproszono by przeciw takiemu stawianiu sprawy, gdyby...

Gdyby nie miliony — zdawałoby się — obiektywnych

trudności. Brakuje sprzętu, latanie jest drogie, istnieją olbrzymie ograniczenia w ruchu lotniczym. To wszystko jednak jest „do przeskokowania”, pod warunkiem, że, z głównymi gestorami polskiego lotnictwa nie będą piec wyłącznie własnej pieczę, pozostawiając treści ideowe na dalekim końcu. Inaczej mówiąc — warto, aby z lotnictwa sportowego, rekreacyjnego i turystycznego uczynić nową ideę, a nie pozycję przetargową dla szeregów awiacji wojskowej, transportowej, komunikacyjnej i rolniczej. Ale o tym szerzej przy innej okazji. Powróćmy do Rajdu. Pozwolił on na poznanie przede wszystkim dorobku przemysłu lotniczego, który obchodzi swe 60-lecie w Polsce, na spotkanie niezwykle ciekawych ludzi. Nie bez znaczenia są i przeżycia czysto sportowe. Niektóre fragmenty rajdowego życia proponujemy obejrzeć też na zdjęciach. (zby)



Na lotnisku w Mielenie pomiar czasu. Pilot z Aeroklubu Białostockiego — Henryk Sosnowski nie spóźnił się ani sekund.



Takie oto małe zdjęcia trzeba było identyfikować w czasie konkurencji. Nie dziwnego, że piloci niektórych fragmenty rozpoznawali z... lupą.

DWIE OSOBY — decyzja niełatwa. Którą wybrać? Nazwiska Wandy Skłodowskiej-Kogut i Barbary Żurawskiej na karcie wyborczej umieszczone będą obok siebie. Jedną zostanie radną WRN. Każda wnoszą do wyborów pewien bardzo istotny walor — młodość. Ale nie idzie tylko o wiek kandydatów, bardziej o problemy, jakie samierają prezentować. Będą miały okazję przemówić — przenosić rzecz ujmując — „głosem młodego pokole-

nia”. Czy ten głos w WRN rozlegnie się dostatecznie mocno?

Jedną jest funkcyjną w ZSPM, drugą instruktorem harcerskim, pracującym wśród tej młodzieży, której los lubili ludzie pozabawili wielu szans.

Zatem — pogląd ogólny, czy spojrzenie z płaszczyzny codziennych utarek z rzeczywistością?

Wyborcy mieszkający. Teras poznajemy kandydatki.

Chcę być pomocna

DRUŻNA BARBARA ŻURAWSKA mogłaby się czuć szczęśliwą bez pracy społecznej. Ma przecież normalną rodzinę (mąż Włodzisław, córka Kamila), w sprawach zawodowych również ambicioznie doszła — po doświadczeniach nauczycielskich w terenie od 10 lat ma stały adres pracy: Zespół Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych przy Orle w Białymstoku. Jest zatrudniona z wykonywanego zawodu.

Chciałaby pracować z dziećmi niepełnosprawnymi i niedostosowanymi społecznie i dlatego wybrała się na pedagogiczną specjalną na edańskim uniwersytecie. Pasja ta nie opuszcza młodego do dziś. Lubie się czuć pomocna innym. Cieszy mnie każdy przypadek pomyślnego wyprostowania dziecięcych losów. Z wielką radością czytam listy od młodych wychowanków, że ukończyli szkołę, podjęli pracę, założyli rodzinę.

Cieszę się z tego, że dzieci trafiające do nas z postonowieniami sądu pod opieką wychowawców wyrastają na

normalnych, solidnych obywateli. Pod dachem naszego domu przebywają one stosunkowo krótko, parę miesięcy, czasem rok, ale właśnie tu na Orle zapada decyzja, gdzie skierować dziewczynkę czy chłopca na dłuższy pobyt.

Nie mamy wprowadzić w woj. białostockim wielkiego wyboru. Brakuje miejsc w domach dziecka, zakładów wychowawczych nie ma wcale, a więc tym trudniej znaleźć właściwy adres na dalsze życie.

Niedostatek bazy opiekuńczo-wychowawczej drużna Barbara stara się rekompensować na inne sposoby. Jako drużynowa i opiekun drużyn „Nieprzetartego Szlaku” urządza najrozmaitsze zloty, obozy, festiwale, aby choć przez kilka godzin dzieci zapomniały o bólu, samotności, braku miłości rodzicielskiej.

Ale „Nieprzetarty Szlak” nawet pod zaszczytnym imieniem Janusza Korczaka — jego drużyna wybrała na patrona — nie zastąpi stałych domów dla dzieci specjalnej troski. Stąd nadzieje na moż-

liwie szybkiej budowie zaprojektowanego Międzywojewódzkiego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Bielsku Podlaskim.

— Jeśli zdobędzie mandat radna WRN, realizacji tego obiektu poświęcę sporo mojej energii — zapewnia drużna Barbara. Po czym wylicza kolejne potrzeby inwestycyjne. Boli ją, że dziecięcy niegdyś dom pomocy społecznej w białostockich Zasiadkach z konieczności stał się miejscem pobytu brodatych pensjonariuszy, bo z braku łóżek w domach dla dorosłych mężczyzn blokuja miejsca zajęte przed laty, gdy byli małymi chłopcami.

Barbara Żurawska widzi siebie nie tylko w roli wychowawczyni dzieci z pokrzywionymi życiorysami. Chce skierować swą energię na skuteczniejszą niż dotąd walkę z alkoholizmem. To oczywiste. Gdyby nie wódka rodziców, większość dzieci nie musiałaby korzystać z azylu na Orle, a potem innych ośrodków. (pl)

Druskiennicki jubileusz

TA ROCZNICA mogłaby przemknąć zupełnie niezauważona, bo coż my wiemy o skromnym muzeum w trzech drewnianych domkach w Druskiennikach na Litwie. Właśnie dzisiaj, 16 czerwca miały 25 lat od jego otwarcia. Dwa parterowe domki starożytnej włości rodziny Czurlionisów. Tutaj wyrastał wśród licznego rodzeństwa i zdobywał podstawy muzycznej edukacji ojciec — organista Mikalojus Konstantinas Czurlionis — wybitny artysta — malarz i kompozytor (1875—1911), prekursor litewskiej muzyki profesjonalnej.

Do rodzinnego domu i otaczającej go, urzekającej przyrody, nieustannie inspirującej jego twórczość, powracał ze wszystkich najdalszych dróg: ze studiów muzycznych i malarzkich w Warszawie (swoje prace często podpisywał po polsku) i w Lipsku, z Krymu i Kaukazu, z Norymbergi, Monachium i Wiednia. Umarł, schorowany, w wieku zaledwie 36 lat w Polsce. Spoczywa na Roscie w Wilnie.

W kwietniową niedzielę br. oprowadzał mnie po druskiennickim muzeum jego dyrektor — **Adelbertas Nedzelskis**. Dzięki jego pięknej opowieści udało mi się wzbogacić elementarną wiedzę o niezwyklej osobowości i talentie Czurlionisa, o którego twórczości Romain Rolland powiedział: „To noty duchowy kontynent, którego Krzysztof Kolumb stał się Czurlionis”. Z wrażeń zebranych w

Druskiennikach oraz z ekspozycji prac artysty w Muzeum jego imienia w Kownie (Druskienniki to filia kowieńskiej instytucji) odwiedzonej kilkakrotnie powstałe dziennikarski materiał. I oto przed dwoma dniami dyrektor Adelbertas Nedzelskis przysłał mi do Białostoku jubileuszowy folder własnego autorstwa. Informacje i fotografie z tego wydawnictwa uzupełnia tekst, przygotowany dla Czytelników do Magazynu za tydzień. (kon)

Chociaż olimpijczykami i laureatami konkursów trzeba się chwalić, bo ta młodzież jest jak szlachetne kamienie, szkoły nastawiają się głównie na uczniów przeciętnych

JEDEŃ z olimpijczyków, indagowany o samopoczucie, gdy znalazł się wśród laureatów odpowiedział tak: „czuję się głupio... Naprawdę, nie mam powodu do dumy, ponieważ nie mam osiągnięć, które by mi dały prawo do dumy. W przyszłości akademika potraktują mnie jak każdego trójkowego. A zdolny wcale nie znaczy bogaty.”

Od kilku lat jakby zmieniła się atmosfera wokół najlepszych i rzadko zdarzają się przypadki zakłócania spokoju nauczycielom, którzy przygotowują olimpijczyków.

Coroczne wyniki 16 konkursów świadczą, że grupa wybitnie uzdolnionych młodzieży w naszym regionie jest niemała, a w przypadku kilku przedmiotów uczniowie niektórych szkół średnich od dawna znajdują się wśród laureatów.

Ją się nazwiska uczniów z Liceum Ogólnokształcącego im. B. Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim (startowali w siedmiu olimpiadach) oraz z I i III Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku. Do tej listy dopisać trzeba Zespół Szkół Mechanicznych w Łapach. Wśród laureatów znalazł się uczniowie klasy III, a nawet II, czyli najbardziej pracowici, bowiem tylko tacy są w stanie opłacać pełny program całego materiału ze

rych przyjaciół, którzy tak samo potrafili dopinguć do pracy ponad przeciętnie wymagania jak i odciążyć od nich, gdy przyjdzie chwila zalamania czy zmęczenia.

Talent to też problem

Chociaż olimpijczykami i laureatami konkursów trzeba się chwalić, bo ta młodzież — jak ją określa przewodniczący Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci, prof. Jan Sze-

nia — przekazywanie i utrwalanie, a także odzwierciedlanie i kształtowanie tradycyjnej pilności.

W białostockiej oświacie zrodził się program pracy z tą młodzieżą, a że temat stał się z roku na rok pilniejszy, zajęli się nim również pracownicy pedagogiki i psychologii Filii UW.

Analizując poszczególne ogniska systemów oświaty zwrócono uwagę na to, że przed-

do startowania w konkursach i olimpiadach, tak by mieli również konkretne korzyści, nie tylko zaś dyplomy. Postulowano, by szkoły zainteresowały się wreszcie Krajowym Funduszem na Rzecz Dzieci. Dotychczas zaledwie jedna osoba z trzech naszych województw, korzysta ze stypendium. Postulowano również by zwiększyć do 20—30, a nawet 50 liczb laureatów premiiowanych prawem przyjęcia do szkół ponadpodstawowych i wstępu na wyższą uczelnię bez egzaminu wstępnego — w myśl zasady, że nawet pięćdziesiąt uczęszcza w województwie, a tym bardziej w kraju jest lepszy od bardzo dobrego nie laureata. Brawa również zebrał pomysł organizowania obozów, wycieczek i innych form wypoczynku w kraju i za granicą dla najbardziej uzdolnionych i wyróżniających się twórczo nauczycieli.

Czy młodzi olimpijczyki wybrani się przed niebezpieczeństwami jakie niesie szkoła pracująca ze średnio zdolnymi? Dobrze się dzieje, że pracą z wybitnymi przestaje się opierać na indywidualnej pasji nauczyciela. Gorzej jest laureaty w olimpiadach bywają ostatnim sukcesem zdolnego ucznia. Później, a szczególnie na uczelni, jego los rzadko kogo interesuje.

Zastanawiano się również jak zachęcać młodych ludzi

Olimpijski boom

Sprawdzeniymi formami wyławiania talentów stały się konkursy i olimpiady przedmiotowe. Rokrocznie w samym województwie białostockim przystępuje do nich około 10 tysięcy uczniów. Ruch olimpijski ma już 38-letnią historię (pierwsi startowali matematycy). Nie zawsze jednak były to okresy, o których zarówno laureaci jak i ich nauczyciele mówią chętnie i z przyjemnością. Znałe są bowiem przypadki, gdy z powodu zwykłej ludzkiej zazdrości trzeba było kryć sukcesy. Ta sama zazdrość powodowała, że 12 inni nauczyciele starali się udowodnić olimpijczykowi, że z pozostałych przedmiotów jest on niedouczoney.

Pogoda dla uzdolnionych

Dominują właściwie dwa ośrodki: białostocki i białostocki. Z listy laureatów wszystkich olimpiad przedmiotowych wcale nie wynika, że Białystok ma monopol na sukcesy w szkolnym nauczaniu. Niemniej woj. białostockie bije w naszym regionie rekordy, np. 1986/87 dominowała Warszawa, na dalszych miejscach uplasowały się duże aglomeracje: wrocławskie, krakowskie, katowicka i łódzka, a na piątym miejscu znalazło się woj. białostockie z dziesięcioma olimpijczykami. W ubiegłym powtórzono sukces, podobnie i w tym roku.

Wśród laureatów powtarza-

pański — jest szlachetnym kamieniem, to jednak szkoły pracują głównie z przeciętnymi. Sami uczniowie startujący w olimpiadach nie mają żadnych właściwych bodźców do intensywniej pracy. Jeśli bowiem ktoś jest dobry i zdolny to i tak dostanie się na studia i nie potrzebne mu są dyplomy z olimpiad.

Można sobie zadać pytanie czy w obecnej oświacie rzeczywistość wypada postawiając się na przygotowanie do egzaminów wstępnych. Zwrócono więc uwagę na problemy, o których nie dawno wiadomo, ale nie wszędzie traktuje się je serio.

Zastanawiano się również jak zachęcać młodych ludzi

ŚLADEM KRYTYKI

W Sokolach po staremu

Odpowiadając na list zamieszczony w „GW” z 19 maja br. Urząd Gminy w Sokolach informuje, iż problemy opisane przez Pana Pogorzelskiego są nam bardzo dobrze znane. Naszym zdaniem, nie stwierdza się aż tak rażących zaniedbań.

Śmiem przy remizie OSP usytuowany jest na zapleczu budynku, okolony murem i plotem żelaznym. Nieczystości usuwane są w miarę ich gromadzenia. W ubikacji znajdującej się w pobliżu śmietnika zdarzają się czasami awarie sieci wodnej. Wówczas nadmiar wody wylewa się z szamba. W takich przypadkach woziliśmy ją beczkowiez na wylewisko.

Dach magazynu w Roszkach Ziemkach został naprawiony w dniach 7—10 maja br.

Dziwi nas propozycja zmiany lokalizacji przystanku PKS w Krzyżewie. Właśnie na interwencję Pana Pogorzelskiego czynioną kilkakrotnie w latach ubiegłych przeniesiono przystanek na obecne miejsce. Mieszkańcy Krzyżewa nie mają zastrzeżeń co do jego usytuowania. Natomiast przedłużenie zatoki autobusowej w Sokolach jest niemożliwe ze względu na znajdujący się obok wjazd na prywatną posesję.

nasze gminy
Inż. ALEKSANDER
KŁOSKOWSKI

Czekając na tragedię

W związku z notatką o publikowanej w „Gazecie” z 9 czerwca br. Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku przesyła wyjaśnienie.

W celu poprawienia bezpieczeństwa w rejonie prowadzonych robót na ul. Kopernika, zobligowano wykonawcę do natychmiastowego przeniesienia znaków ogra-

niczenia prędkości i zakazu wyprzedzania na bezpieczną odległość oraz do namalowania ciągłej linii segregacyjnej rozdzielającej kierunki. Wprowadzono też dodatkową zaporę na prawym pasie w kierunku tunelu, eliminującą możliwość zdarzenia pojazdów na jezdni.

zastępca kierownika
mgr inż. ANDRZEJ WNYK

Niespodzianki PKP

W nawiązaniu do notatki, która ukazała się w „GW” z 28 kwietnia br. Rejon Przewozów Kolejowych w Białymstoku informuje, iż w opisanej sprawie przeprowadzone postępowanie wyjaśniające. Faktycznie, kam-

sjerka biletowa udzieliła innej informacji, za co wycofano wniosek służbowy. Za doznane w czasie podróży przykrości, pasażerów przepaszamy.

zastępca dyrektora
mgr inż. JANUSZ KUŁAK

Pocztą nie jest od myślenia

Wojewódzki Urząd Poczty w Białymstoku chciałby ustosunkować się do notatki zamieszczonej w „Gazecie Współczesnej” z 11 maja br.

Propozycja czytelnika dotycząca oprawienia książek telefonicznych i kodowych jest godna zastanowienia. Jednak biorąc pod uwagę koszty z tym związane oraz fakt częstych ich kradzieży — nie możemy skorzystać z tego pomysłu.

WUP nadzoruje 169 placówek pocztowych. Jeżeli na książkę telefoniczną z 49 województw plus jeden egz. książki kodowej, ponieś milionowe koszty na samą tylko oprawę. Z ekonomicznego punktu widzenia, korzystniejszy jest co pewien czas wymienić zniszczoną książkę.

zastępca dyrektora
mgr W. SIEMIENIUK

Listy DO REDAKCJI

A słup stoi

Przed rokiem załoga Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchoj Destylacji Drewna wykonała w czynie społecznym zatokę dla autobusów PKS i MPK. Ustawiła też wiaduk, ułożyła chodnik i zasadziła drzewka ozdobne. Niestety, zatoka nie jest wykorzystana, gdyż urząd pocztowo-telekomunikacyjny zlekka z przestawieniem słupa na betonowym sznur-dzie. Miało to być wykonane

przed ułożeniem dywanika asfaltowego. Przemieszczenie słupa pociągnie więc za sobą zniszczenie nawierzchni zatoki. Brak koordynacji w tak prostej sprawie, sprawiło, że wysiłek społeczny pracowników HPSDD nie przynosił dotąd żadnej korzyści, bowiem słup uniemożliwiał autobusom wjazd do zatoki.

podpisz pracowników
HPSDD

Piekarz piekarzowi nierówny

Mieszkańcy Augustowa i goszczący tu turyści mogą korzystać z wypieków dwóch piekarzy. Niestety, różnią się one od siebie. Pieczywo sprzedawane w sklepie WSS nie cieszy się dobrą marką. Klienci zdecydowanie wolą kupować chleb i bułki w sklepie GS, gdyż nie ma obawy, iż znajdują w pieczywie niejadalne „dodatki”.

Zdarzały się przypadki narażania na produktach piekarni WSS na guziki, nie-

dopaki papierosa, gwóźdźki, przez wiele godzin wyrzynały się w przemierzaniu rynku. 9 czerwca br. turystka z Wałbrzycha Hanna M. udawała się po spożywcze bułki kupionej w sklepie nr 16 przy ul. Konopnickiej. Niepojętym eksponatem zwłóknem nierozpuszczalnym w wodzie, wewnątrz bułki przekazał kierownikowi stacji sanitarno-epidemiologicznej w Augustowie.

E. K.
Augustów

Wysokie tory — niski peron

Od momentu przebudowy torów kolejowych między Łokółką a Kuźnicą na przystanku PKP w Czuprynowie pasażerowie mają trudności z wsiadaniem i wysiadaniem z pociągów. Po podwyższeniu torów poziom peronu automatycznie uległ obniżeniu, wskutek czego zdarzają się wypadki rozbijania głów i nóg. Aby uniknąć jeszcze

gorszego nieszczęścia, zwróciliśmy się do dyrekcji PKP w Białymstoku o podwyższenie peronu.

STANISŁAW SZYDŁOWSKI
Łosowa Wielka
Ponadto podpisaliśmy się z Czuprynowa, Łosowny i Kruglan oraz mieszkańców tych miejscowości

Kto zakłóca ciszę?

Chcę poinformować o o burzącym wydarzeniu, jakie miało miejsce w niedzielę 5 czerwca. Korzystając z pięknej pogody wielu siemiatczyzn i przyjeżdżających wypoczywać na zalewie. Trafili tam i ja w gronie krewnych, u których spędzałem urlop. Mogłem naocznie przekonać się, że nie bez powodu mieszkańcy Siemiatycz są dumni z tego zakątku rekreacyjnego. Spośród tu wędrujących amatorów kąpieli w słonku i wodzie. Jednak ten sielski nastrój przerwał ryk łodzi motorowej, który zakłócił poczynek od godz. 11 do 19.

Perkoz skrył się w trzcinach, łabędzie też przemieszczały się w spokojniejszą zakątki, tylko ludzie nie mieli gdzie szukać spokoju. Aranżerzy tej niespodziewanej „atrakcji” rozpoczęli głośny występ na wodzie od zaproszenia dzieci do przejażdżki motorówką. Jednak maluchy przedkro z łódki. Pozostali na niej zyl-

ko trzy dorosłe osoby, które przez wiele godzin wyrzynały się w przemierzaniu niewielkiego prześięć akweny. Ryk silnika zakłócał ciszę, a wzniesione przez motorówkę fale utrudniały kąpiel.

Jak się dowiedziałem, siemiatycka rada narodowa podjęła uchwałę o uczynieniu terenu zalewu strefą ciszy. Zatem w imię głośnoy czy sobolepaństwa naruszono prawo. Niestety, zabrakło gospodarza, który uczyniłby śmiarków busujących po zalewie. Gdyby chodziło o sprawienie przyjemności dzieciom, więcej sensu miałoby wykorzystanie łodzi wiosłowych znajdujących się w dyspozycji wypoczywających turystów. Z pewnością byłoby ciekawie i taniej. A tak pozostał uszczerbek na honorze MRN, zakłócenie spokoju i szkoda dla dzieci oraz palmy olejny na lodziarce akweny.

MARIAN SADOWSKI
Olkus

KRYSTYNA POLAKOWSKA

NAD NARWIŁBĘBRZYPIŚY

WCZORAJ I DZIŚ

Nad koncepcją dalszego rozwoju patronatu budowlanego dyskutował Wojewódzki Sztab Patronacki ZSPM. Aktualnie przystąpiono do montażu bloku w osiedlu SM „Perspektywa”. W czerwcu oddany zostanie budynek w Osiedlu ZSM, a jeszcze w tym roku 80 domków jednorodzinnych osiedla „Maria” młodzieżowej spółdzielni.

Dzisiaj, o godz. 18, w Klubie WDK w Łomży hinduska muzyka medytacyjna na tradycyjnych instrumentach, dyskusja o wiedzy wedyjskiej oraz degustacja potraw kuchni indyjskiej. Całość przygotowana przez Studencki Klub Bhakti Yoga „Gorinda” Politechniki Warszawskiej.

Natychmiast po ogłoszeniu postulatów mieszkańców gminy Włocławek o konieczności remontu tamtejszych dróg RDP w Łomży przystąpił do ich realizacji. Poprawia się m.in. nawierzchnię dróg do Janczewa i Sieburczy.

Zarząd Miejski ZSPM w Łomży rozpoczął odprawy grup młodzieży wyjeżdżającej do NRD w ramach wymiany rządowej. W tym roku do NRD wyjedzie 160 członków organizacji, do Czechosłowacji — 40. (tjb)

Zdaniem młodych

W życiu... warto być!

JOLANTA POPLAWSKA, Wysokie Mazowieckie:

— Zawsze mam niezbyt ambitny — jestem sekretarką w Rejonie Dróg Publicznych. Kandydowanie na radną w wyborach do rad narodowych zapomniałam mi koleżki z ZSPM. Wahalam się, ale do dzisiaj do wniosku, że czas najwyższy przedwzrostem powołanie apatii i zniechęceniu. Fakt: nie mam zbyt wielkiego doświadczenia życiowego, zaledwie 20 lat i to mnie czasem pcha do ryzyka, narażając na obrywanie po głowie. Ale — myślę — stać mnie również na pokazanie ludziom, że jeśli się chce — można zrobić wiele.

Te wybory chcemy wygrać również jako ludzie młodzi. Myślę, że zasługujemy sobie na odrobienie zaufania w społeczeństwie. Przeczekajmy, kiedy to właśnie my zaczniemy przełomować życie w swoje ręce na każdym stanowisku pracy. Nie mamy w tym zakresie żadnego doświadczenia, a przecież kiedyś będziemy

musieli się wylegitymować. Może jest to jedna z szans na nauzenie się życia? Myślę, że młodzi radni już nieraz udowodnili, iż w radach nie załatwiają własnych spraw, ale przede wszystkim starają się właściwie reprezentować wyborców.

Jest nas troje do jednego mandatu. Jako konkurentów — mam dwóch mężczyzn. Silniejszy, z większą siłą przebiecia. Postanowiłam jednak nie zamykać rąk, będę walczyć do końca, bo wiem że potrzebna jest w Wysokim Mazowieckim nowa szkoła podstawowa, żłobek i przedszkole. O rozbudowę nie może doprosić się też pekałacy w szwach szpitala, a wszyscy mieszkańcy miasta oczekują z utęsknieniem na ciepłownię. Może uda się też przynajmniej rozpocząć budowę młodzieżowego centrum kultury?

IZABELA SKOCZEK, Wysokie Mazowieckie:

— Jeszcze na dobre nie ochłonęłam z matury, a tu już

za kilka dni egzaminy do Akademii Nauk Społecznych. Wcześniej jednak wybory do rad narodowych. Będę uczestniczyła po raz pierwszy w tym ważnym wydarzeniu. Przede wszystkim uważam to za swój obowiązek. Poza tym chcę głosić na swoich kandydaturach. Swoich — znaczy niekoniecznie młodych, ale tych, którzy w swoich programach wyborczych myślał również o nas. A roboty jest wiele. Jako działaczka ZMW szczególnie boli mnie upadek kultury na wsi. Pomiędzy klubami i świetlicami, zrobiło się cicho. Młodzi nie mają co ze sobą zrobić. Podobnie jest z kulturą fizyczną. Będę głosiła więc na tych, którzy nie boją się otworzyć ust w interesie młodego społeczeństwa, wymagającego szerszego wsparcia w dostępie do kultury, oświaty, rozwoju społecznego i gospodarczego. Radzę innym uczynić tak samo. Nie myślny wprawdzie wymyślił hasło, że nieobceni nie mają racji, ale i nie nam wypada przekonywać nikogo o jego słuszności.

Notował: (klos)

Przerwa w pracy łomżyńskiego KPKS

15 bm. kierowcy Oddziału KPKS w Łomży nie przystąpił do pracy. Z baz w Łomży, Kolonie i Grajewie nie wyjechały łącznie 93 autobusy, a z Łomży 29 samochodów ciężarowych.

Kierowcy autobusów wysunęli kilkanaście postulatów płacowych. W wyniku zatrzymania komunikacji pasażerskiej wystąpiły zakłócenia w dowożeniu pracowników łomżyńskich zakładów pracy w tym LZPB „Narew”. Do szkół nie dojechało wielu uczniów, także zdających w tym dniu egzamin wstępny do szkół średnich. Normalnie kursowały autobusy Oddziału KPKS w Zambrowie, oraz taborec zarowy ekspozytur łomżyńskiego oddziału w Kolonie i Grajewie.

Od rana w Oddziale KPKS w Łomży toczyły się rozmowy między kierowcami, a dyrektorem Oddziału, które zakończyły się pozytywnie. W godzinach popołudniowych oddział przystąpił do normalnej pracy.

(ak)



„Ciepłota tonie przez nieśmaki w jej łonie”. Niech się towarzystwo świadomego macierzyństwa nie obraża, bowiem ta celna frazologia Jacka Konopki z Łomży nie dotyczy akurat przyszłych matek, ale sytuacji i zdarzeń jakich w naszym życiu od nas, starszych się rozróżnia.

Swego czasu Telewizyjny Kurier Województwa rozpływał się — i słusznie — nad przynależnością Miejsko-Gminnego Domu Kultury w Zambrowie, pokazując obszerną salę z świeczkami w niej zespolem. Kierowana przez dyrektora Teresę Szumowską placówka zaczęła się do najcenniejszych w województwie, a to z racji szerokiego wachlarza form upubliczniania kultury, z zespołami pieśni i tańca i amatorskim teatrem na czele. Promieniując przy tym twórczo na kilka ościennych gmin i na całość zbiera laury. Chwała TKW za pokazanie wzorca.

— Co to za miasto? Nawet nie każdy łomżyński mieszkanin rozpoznaje, że jest to widok Osiedla Górka Zawadzka od strony Szkoły Podstawowej nr 1. (tek)

Fot. GABOR LÖRINCZY

Z myślą o kolneńskich rolnikach

Rozbudowa mieszalni pasz

Prawie 11 tys. ton różnych mieszanek produkują Mieszalnia Pasz Zakładu Gospodarczego WZGS w Kolnie. Obsługują one rolników w 10 gminach województwa łomżyńskiego, a także producentów mleka współpracujących z Okręgowymi Spółdzielni Mleczarskimi w Kolnie i Grajewie.

Każdego roku rośnie zapotrzebowanie na mieszaninę paszową. I chociaż europejskie zapotrzebowanie jest i imponujące, nie limitują wielkości produkcji. To kierownictwo zakładu zamierza pozyskiwać surowce, wysokoobłąkowe, we własnym zakresie młn. poprzez rozszerzenie kontraktacji kabinu i zbiór poza Państwowymi Zakładami Zbożowymi. Na bi. tytułem eksperymentu zakontakowano już 75 hektarów areal zasiewów.

Znacznym rozwojem produkcji mieszanek dyskutuje potrzebę rozbudowy nietylko budynku i modernizacji zakładu

Szepietowo znów górą!

Dokładnie dziewięć miesięcy czekał mieszkaniec CZYZEWA, by wziąć odwet na szepietowianach za wziętą w porażkę w turnieju gmin. Organizowanym przez Zarząd Województwa ZMW w Łomży. Nie było to bynajmniej oczekiwanie bierne, bo w obguinach od kilku tygodni trwały przygotowania.

Tradycyjne turnieje gmin, gdzie w szranki stają nierazko wszyscy, którzy już i jeszcze chodzą — w Łomżyńskim są odległe i bogate, choć ostatnio jakby coraz rzadziej o nich słychać.

Jedynym właściciel „odkrywców” tych pozytywnych imprez są obecnie najbliższe organizacje młodzieżowe. Nie inaczej było ostatnio w Szepietowie. Uczestnicy turniejowej zmagania mieli do „zaliczenia” aż sześćdziesiąt konkurencji sportowych, strzelania z wiatrówki, gdzie sprawdzali się młn. wódcze obu gmin — panowie Ryszard Grodzki z Szepietowa i Bogdan Piech z Czyżewa. Prawie równocześnie trwał konkurs na plakat o tematyce przeciwnikoholowej oraz „dzieło” o oszczędzaniu.

Taka możliwość już istniała (dwa lata temu) po emigracji publicznego „Pewexu” do nowych pomieszczeń. Istniała zresztą krótko, jako że WPHW zamiast wspomnianych sklepów wprowadziło do siedziby wexowskiego lokum „Modna Pania”. Zwolennicy kultury pozostał w korim rogu, a miejscowa władza rozłożyła (unijna?) ręce: dodatkowych

W dyby ja!

Tak się bowiem składa, że Zambrowski Dom Kultury skrzydeł rozwinąć nie może. Nie pozwala mu na to ciasnota pomieszczeń oraz zdecydowany opór ludzi, którzy opowiadają się za rozwojem kultury, z drugiej strony transparentu wypisali sympatycznych amatorów: „W dyby ja”. I nie rzecz wcale w budowie nowego pałacu kultury, na co wszak brak środków i mocy, ale w przeznaczeniu placówce całego budynku przy ul. Wojska Polskiego, czyli przeniesieniu znajdujących się w parterze sklepów w inne miejsce.

Tak pracują koła TPPR

W mieście i gminie GRAJEWÓ działa dziewięć szkolnych kół TPPR. Skupiają one 958 członków, krzewią idee pżyjaźni polsko-radzieckiej i wzbogacając wiedzę o Kraju Rad.

Szczególnie wyróżnia się działalność koła w Szkole Podstawowej nr 4 im. gen. K. Świerczewskiego w Grajewie. Liczącego ponad trzytysiąc młodych członków. Współpracując ze szkolnym Komitetem Przyjaźni Komunistów, organizuje ono m.in. spotkania z byłymi żołnierzami Armii Radzieckiej, obecnie członkami ZBoWiD. Członkowie koła TPPR, a za ich przykładem inni uczniowie nie szczepiają bora udział w organizowanych konkursach, przedmiotach, olimpiadach, spotkaniach, wieczorkach itp.

Dobre prace także szkolne koło TPPR w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, zrzeszające 288 członków. Młn. nawiązało ono kontakty z Domem Kultury i Nauki Radzieckiej w Warszawie, co umożliwiło grajewskiej młodzieży zwiedzenie wystawy malarstwa rosyjskiego i oglądanie filmów poplarnonaukowych o związku Radzieckim. Zainteresowaniem cieszą się też imprezy i konkursy.

Porządek typowy, jak na tego rodzaju zebraniu. Po przedstawieniu kandydatów ogólna informacja o przewidywanych zmianach w ustawie o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego oraz o technice głosowania. Sekretarz KMG partii, Ryszard Arasimowicz podkreślił za chwilę, że będą to zupełnie inne wybory niż przed laty. — Pamiętamy, wszyscy, jak było. Kto znajdował się na pierwszym miejscu, to praktycznie z góry miał zagwarantowane przejście. Teraz zdecydujemy sami. Tylko od wyborców zależy, kto się znajdzie w radzie narodowej. Dlatego tak bardzo ważny jest liczy udział w głosowaniu.

Na liście kandydatów do rady narodowej miasta i gminy w Grajewie znajduje się 28 osób. Miejsce jest 18, a pięć więcej niż w poprzedniej kadencji. W większości mandatów obsadzane są przez trojki rolników. Konkurencja jest więc duża. O tym, kto się koło go znalazł przesądziło kierownictwo, kierownictwo, kierownictwo (np. trzech oficerów, dwóch dyrektorów) a także wiek i niezapomniany, że w tym czasie w kraju, że należało równo rozłożyć siły. Kto zdobył więcej zaufanie wyborców, ten przejdzie. Jest 46 robotników, 54 rolników, 112 to pracownicy umysłowi, 21 dyrektorów, prezesów i kierowników, 500 pracowników. Procent wśród kandydatów stanowi młodzież. Niebyst jest aktywny w Grajewie — to troje, niepołk — zresztą sekretarz, al osi staruje w wyborach po nowemu.

Głos zabierają kolejno kandydaci na radnych. Krótko o sobie, co zamierzają robić, na co ich zdaniem należałoby skierować wysiłki nowej rady.

Stanisław Namietko stwierdza: raz młn brak dyscypliny i porządku w mieście. Pracowałem poprzednio jako radny, w komisji zajmującej się tymi sprawami i należałoby przynajmniej poświęcić swój czas na to, by w Grajewie żyło się spokojnie. Co mi się uda — zobaczmy.

Marianna Bar, reprezentująca PGKiM chciałaby zmniejszyć w komisji ochrony środowiska: łączyć wiedzę fachową — jak mówi — z interesami społecznymi. Koleżanka po fachu Bożena Kalinowska swoje obowiązki skoncentrowała na podniesieniu estetyki miasta. Przysłałoby się np. na osiedlu Waltera odrozdzenie pasem zieliny i kotłowni, która szept i zanieczyszcza teren.

Jan Olszewski zwraca uwagę na budownictwo mieszkalne.

Werdzyt — jak należało się spodziewać — mógł być tylko jeden, sprawiedliwy! Szepietowo potwierdziło swą przewagę nad Czyżewem stosunkiem 12:3. Warto przypomnieć, że we wrześniu ta przewaga wynosiła tylko 1 punkt!

Wielu wyborców miało także kolejną okazję poznania tych, na których już w niedziele będą oddawać swe głosy. (klos)

Apel poległych w Trzciannem

Z okazji 47 rocznicy napadów Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki, w dniu 22 czerwca 1988 r. o godz. 18, na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich w Trzciannem odbędzie się „Apel Poległych” z udziałem Kampanii Honorowej Wojska Polskiego i orkiestry dętej z Kowna.

Informację o powyższym organizatorzy — ZBoWiD i TPPR — zapraszają do udziału w uroczystości.

(v)

opatrzyć sklepy pod „domem” kultury we wszystkich ko najcenniejsze z odzieży dziecięcej, tekstyliów i galanterii skórnej, czyli placówki tak dobrze zaopatrzone nie są miastu potrzebne.

Konflikt ma jeszcze drugą płaszczyznę, już w łonie mieszkańców osiedla. Część z nich najlepiej widziałaby placówkę kultury wyniesioną za miasto, jako że dyskoteka spać im przeszkadza. Innym jest to obojętne, a młodym narzuca się rybi głos. Ten podział powoduje, że komitet osiedlowy głosuje na remis, a zebrania mieszkańców sprzeczają się do gaworzenia. Gdzieś w środku władzy dojrzała więc myśl przeprowadzenia osiedlowego referendum, które jest formą najbardziej demokratyczną, a ponadto pozwala zachować obywateli. Niech — stwierdzono na jednym z zebranych przedwyborczych — nowa rada wpłynie konieczność rozstrzygnięcia tej sprawy do swego programu.

Jack Konopka komentuje to po swojemu: „gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci nie korzysta, dziś to już dla mnie prawda oczywista”. Fraszkę dedykujemy nowej (od poniedziałku) radzie narodowej.

(tjb)

Będą to zupełnie inne wybory!

Frekwencja nie jest za duża. Na sali znaleźli się raczej wytypowani dyskutanci, dyżurni. Jak na trzy firmy: Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji oraz Spółdzielnię Mieszkaniową można się było spodziewać większego grona.

No cóż — usprawiedliwiała nieobecność prowadzący spotkanie, Stanisław Namietko z Miejsko-Gminnego ognia PRON — ludzie mają już chyba przesyty dyskusji. W takim Grajewie ileż razy można rozmawiać o tym samym. Na każdym forum poruszane są podobne problemy. O, wczoraj — podkreśla — było dużo osób. Dyskusja była bardzo ciekawa. I kandydaci dobrze wypadli. Dziś zapowiada się kameralne spotkanie.

Porządek typowy, jak na tego rodzaju zebraniu. Po przedstawieniu kandydatów ogólna informacja o przewidywanych zmianach w ustawie o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego oraz o technice głosowania. Sekretarz KMG partii, Ryszard Arasimowicz podkreślił za chwilę, że będą to zupełnie inne wybory niż przed laty. — Pamiętamy, wszyscy, jak było. Kto znajdował się na pierwszym miejscu, to praktycznie z góry miał zagwarantowane przejście. Teraz zdecydujemy sami. Tylko od wyborców zależy, kto się znajdzie w radzie narodowej. Dlatego tak bardzo ważny jest liczy udział w głosowaniu.

Na liście kandydatów do rady narodowej miasta i gminy w Grajewie znajduje się 28 osób. Miejsce jest 18, a pięć więcej niż w poprzedniej kadencji. W większości mandatów obsadzane są przez trojki rolników. Konkurencja jest więc duża. O tym, kto się koło go znalazł przesądziło kierownictwo, kierownictwo, kierownictwo (np. trzech oficerów, dwóch dyrektorów) a także wiek i niezapomniany, że w tym czasie w kraju, że należało równo rozłożyć siły. Kto zdobył więcej zaufanie wyborców, ten przejdzie. Jest 46 robotników, 54 rolników, 112 to pracownicy umysłowi, 21 dyrektorów, prezesów i kierowników, 500 pracowników. Procent wśród kandydatów stanowi młodzież. Niebyst jest aktywny w Grajewie — to troje, niepołk — zresztą sekretarz, al osi staruje w wyborach po nowemu.

Głos zabierają kolejno kandydaci na radnych. Krótko o sobie, co zamierzają robić, na co ich zdaniem należałoby skierować wysiłki nowej rady.

Stanisław Namietko stwierdza: raz młn brak dyscypliny i porządku w mieście. Pracowałem poprzednio jako radny, w komisji zajmującej się tymi sprawami i należałoby przynajmniej poświęcić swój czas na to, by w Grajewie żyło się spokojnie. Co mi się uda — zobaczmy.

Marianna Bar, reprezentująca PGKiM chciałaby zmniejszyć w komisji ochrony środowiska: łączyć wiedzę fachową — jak mówi — z interesami społecznymi. Koleżanka po fachu Bożena Kalinowska swoje obowiązki skoncentrowała na podniesieniu estetyki miasta. Przysłałoby się np. na osiedlu Waltera odrozdzenie pasem zieliny i kotłowni, która szept i zanieczyszcza teren.

Jan Olszewski zwraca uwagę na budownictwo mieszkalne.

Werdzyt — jak należało się spodziewać — mógł być tylko jeden, sprawiedliwy! Szepietowo potwierdziło swą przewagę nad Czyżewem stosunkiem 12:3. Warto przypomnieć, że we wrześniu ta przewaga wynosiła tylko 1 punkt!

Wielu wyborców miało także kolejną okazję poznania tych, na których już w niedziele będą oddawać swe głosy. (klos)

niowe. Na tę pięcioletnią zaplanowano w Grajewie 1140 mieszkań. Dotychczas oddano 286, w tym roku ma być 200. A więc na lata 89/90 pozostaje 644. Wiadomo z góry, że jest to nierzalce. Chodzi więc teraz o to, by maksymalnie zmniejszyć różnicę w stosunku do planu.

Tadeusz Klimaszewski, kandydujący ponownie, chciałby trafić do komisji zdrowia, gdzie działał poprzednio. Orientuje się w potrzebach miasta i gminy. Najmłodszy z uczestników Wojciech Włocławski (przedstawiciel ZMW) zamierza reprezentować interesy młodych rolników, wspierając ich w staraniach o przydział maszyn. Wciąż jeszcze obserwuje się nieproporcjonalny rozdział środków do produkcji rolnej — stwierdza — gospodarze muszą jeździć w różne strony kraju. Dlatego w innych miastach jest nadmiar maszyn, a w naszym regionie trzeba o nie usilnie zabiegać.

Rozpoczyna się dyskusja. Stanowi ona rozwinięcie problemów zgłaszanych przez kandydatów. Co uważa się za najpilniejsze w Grajewie? Potrzebna jest szkoła średnia o profilu technicznym. Aż w ten sposób zastrzymano by młodzież w mieście. Z zatrudnieniem nie byłoby kłopotów. Fachowcy są potrzebni w Grajewie. Przeciążone są podstawówki. Konieczna jest budowa nowej szkoły i rozbudowa dwójki. W czworcie (ponad 2 tys. uczniów) lekce obydwały się na trzy zmiany, kiedy młodzież ma odpoczywać, znaleźć czas na sport?

Alicja Zielinska

Z Łomży nad Bałtyk

W finale Ogólnopolskiego Młodzieżowego Teleturnieju Marynistycznego, „Polska leży nad Bałtykiem” drużyna Zespołu Szkół Ogólnokształcących — Wojciech Krajewski, Paweł Sadowski i Marcin Sroczyński — zajęła 20 miejsce.

Licealiści (opiekun — Halina Kalinko) wygrali eliminacje wojewódzkie przed rewalacyjnym zespołem SP nr 1 w Łomży (opiekun — Zbigniew Kossakowski). Indywidualnie najlepszym okazał się Wojciech Krajewski (LO) przed Krzysztofem Ciborowskim (SP nr 1) i Marcinem Sroczyńskim (LO).

(tek)



Unia Ciechanowiec

Zmierzch ambicji

Międzyzakładowy Klub Sportowy „Unia” Ciechanowiec powstał z kół Ludowych Zespołów Sportowych w latach 70. Perspektywy były optymistyczne. Do Ciechanowca wrocili po studiach magistrowie AWF — Jerzy Kobus i Ryszard Koleczkiewicz. Na miejscu aktywnie działał nauczyciel LO, wychowawca i pasjonat pracy z młodzieżą Czesław Burdziak. Wspólnie, w oparciu o szkoły zaczęli rozwijać sport.

Ambicje wykraczały poza Ciechanowiec — chcieli rywalizować z teoretycznie silniejszymi ośrodkami. Powstała drużyna siatkówki dziewcząt, która pod wodzą Czesława Burdziaka powalczyła parę sezonów w klasie „M”. Niestety, nadeszły gorsze czasy. Łomżyńska „centrala” zapominała o tym, że w Ciechanowcu sport kosztuje. Dziewczęta rozszły się. Drużyna przestała istnieć. Podobny, smutny los spotkał A-klasową drużynę tenisa stołowego chłopców. Z powodu braku funduszy i stołów nie odbija się w Ciechanowcu celulozowej piłeczki. W klubie pozostali piłkarze A-klasy, których trenuje Ryszard Koleczkiewicz. W tym roku zasłynął na miano „ucieczki wsiwsi” nie przegrywając meczu.

Trampkarze starsi i młodzi trenowani przez Jerzego Kobusa i Tadeusza Tokarskiego należą do najlepszych w województwie. Najmłodszą sekcję szachową próbują utrzymać przy życiu Małgosia i Czesław Burdziak, lecz nawet ten rodzinny tandem prawdopodobnie nie da rady.

W tym roku Wojewódzka Federacja Sportu przydzieliła Unii 500 tys. zł na prace (szkolentownię) pracując społecznie ze względu na trudność finansową klubu, prowadzenie rozgrywek, zakup sprzętu, transportu, diety, sekcji itp. Słowem na działalność klubu. W tej sytuacji, prawdopodobnie zaizoluje potrzebą likwidacji kolejnych

O żadnych zajęciach poza programem nie ma mowy. To staje się niepokojące. Stwierdza się, że ok. 40 proc. młodzieży szkolnej w tej chwili ma już wady kręgosłupa. Co będzie dalej?

Problem pogłębia fakt, że i na osiedlach mieszkaniowych nie ma placów zabaw. Dzieciaki wykorzystują kawałki, by pokopać piłkę. Nie zawsze są to miejsca odpowiednie, mnożą się skrajnie niebezpieczne. Dlatego bardzo pilnym zadaniem dla przyszłych radnych jest staranie o rozpoczęcie budowy hali sportowej wraz z basenem. Obiekt taki w Grajewie jest bardzo potrzebny. Mówi się o tym od kilku lat.

No i wreszcie problemy codziennego życia, zgłaszane przez kobiety. Jak wygląda nasze osiedla? Bloki stoją ośwem, a poza tym nic. Ani trawników, ani chodników, dojdzie nie sposób. Czy nie można zagospodarować terenu kompleksowo? Dostaje ktoś mieszkanie, to musi martwić się, jak zrobić zakupy, czy dziecko będzie miało gdzie się bawić. Ludzie bardziej szanowali swoje otoczenie, gdyby widzieli ład i porządek.

Następna sprawa — zaopatrzenie. Po 15 w sklepach młodych ludzi przyszedłby rozdział przyszedł na dwie raty. Dlatego są kłopoty ze świeżym mięsem. Na osiedlu Trójścienia niosą się ciagle hałasy. Nyska mlecznia przemknęła ulicami nieczym błyskawicą, a piskarce, rżadła bezkarnie. Przy sklepie spożywczym ciągle dzwonił sygnalizator. Interwencja walny wszędzie, bez skutku. młodzi jedna z kobiet. Czy rzeczywiście jest to nie do załatwienia? Nie możemy spokojnie spać.

Kiedy osiedla Broniewskiego i wspomniane Tysiąclecia otrzymają ciepłą wodę? Taką obietnicę składano mieszkańcom już w poprzedniej kadencji.

To tylko najważniejsze z sygnałów. Potrzeb w Grajewie jest sporo. Jak zostaną one rozwiązane, zależy w dużym stopniu od aktywności radnych.

ALICJA ZIELINSKA

„Kartoflany” rajd — na jubileuszowo

Jedną z okazji do spotkań załogi Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży są tradycyjne, organizowane zwykle z okazji dnia Pracownika Przemysłu Spożywczego — samochodowe rajdy turystyczne. Całością przygotowań do tych dużych imprez kierują działacze istniejącego w PPS klubu motoryzacyjnego i Automobilklubu Łomżyńskiego.

Kilka dni temu odbyła się jubileuszowa, bo dziesiąta impreza samochodowa w „ziemniakach”. Podobnie jak w latach ubiegłych jej metę wyznaczono w osrodku wypoczynkowym PPS w Morgownikach nad Narwią, chociaż chyba po raz pierwszy trasa rajdu była tak interesująca, malownicza i bogata w niespodzianki. Potwierdza to zgodnie przedstawiciele wszystkich 16 startujących w rajdzie załóg.

Po raz pierwszy impreza ta

miała charakter międzynarodowy, jako że uczestniczyli w niej dwie załogi Związku Automobilistów Litewskich „Lauda”. Njola i Egidius Mileras oraz Roza i Semionas Zilbermanas, którzy zresztą uzyskali dobre wyniki, zdobywając medale i nagrody.

W klasyfikacji generalnej w klasie „maluch” najmniej punktów karnych zgromadzili: Krzysztof Jasinski, Tadeusz Wojno i Maciej Ziuzina, zaś w klasie powyżej 1300 cm — Jan Kadubowski, Krzysztof Baczewski i Mieczysław Depuła. W konkurencji pilotów najlepszych okazali się: Jacek Kadubowski i Roza Mateleis, a nagrody za najlepszą deklaratę otrzymał Krzysztof Baczewski.

Z reporterskiego już tylko obowiązku wypada pogratulować organizatorom rajdu kolejnej, bardzo udanej imprezy! (klos)

Do kąpieli bez ryzyka wysypki!

Łomżyński Wojewódzki Inspektor Sanitarny udostępnił już wyniki pierwszych w tym sezonie badań bakteriologicznych w woj. łomżyńskim. Jeśli traktować je jako rodzaj gwarancji dla zdrowia osób wypoczywających nad rzekami i jeziorami, raczej trudno je uznać za optymistyczne.

Do kąpieli i uprawiania sportów wodnych udostępnione zostają następujące kąpieliska: — Wszystkie zlokalizowane nad jez. Rajgrodzkim, tj. miejskie — w Rajgrodzie i w osrodkach wypoczynkowych: „Knieja” i „Energetyk” w Okoniewku, „Lubedź”, przy osrodku Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Białystok w Rajgrodzie, przy osrodku CPN oraz przy placówkach wczasowych „Rybówka” i „Kornarow” w miejscowości Czarnowieś i „Śniadecja” w Tarnie.

— Na jeziorze Drewno — kąpielisko przy osrodku „Miedzyspółdzielni” w pobliżu miejscowości Rybieszka. — Na jez. Toczyłowskim — kąpielisko przy osrodku wczasowym i wypoczynku sobotnio-niedzielnego grajewskiego OSiR, w pobliżu miejscowości Bogusze. — Na Biebrzy — kąpielisko publiczne w miejscowości Osowiec. — Na Pisie, kąpielisko we wsi Dobrylas. — Na zalewie rzeki Nurzec

w Ciechanowcu — kąpielisko OSiR-u.

Kąpielisko na zalewie rzeki Dzierbica w Stawiskach. Można więc powiedzieć, że woda w jeziorach: Rajgrodzkie, Drewno, Toczyłowskie oraz Biebrzy nadająca się do kąpieli bez ryzyka zachorowania na chorobę zakaźną czy powrotu do domu z wysypką. Przypominamy też, że każdorazowy zamiar zorganizowania kąpieliska wymaga badań bakteriologicznych wody przez Państwową Inspekcję Sanitarną.

Nie nadają się do kąpieli ani uprawiania sportów wodnych wody następujących rzek: — Narwi — na całej długości w obrębie woj. łomżyńskiego, a szczególnie na odcinkach zwyczajowo wykorzystywanych na kąpieliska tj. na wysokości miejscowości Włocławek, Łomża, Nowogród, Morgowniki. — Pisy — na przebiegającej części biegu, zwłaszcza od granic województwa do miejscowości Piaki i od ujścia rzeki Skrody do jej ujścia do rzeki Narwi (m.in. kąpielisko w Koźle, Ptakach i popularnych Bałkach). Zabrania się też ze względów zdrowotnych kąpieli w innych rzekach — Elk, Labna, Gać, Jablonka, Brok, Bug, Nurzec — na całej ich długości w granicach Łomżyńskiego.

(nom)

Nowy jachtklub

W maju formalno-prawne podstawy działania uzyskał już w Łomży — po „Arcusie” jachtklub, Łomżyński Jachtklub „Lyc” skupia w dwóch sekcjach (lucowej i motorowodnej) dwudziestu właścicieli łodzi. Komandorem jest Konrad Kamiński, dyrektor WKS. Statut klubu zakłada członkostwo nie tylko właścicieli, prywatnych łodzi żaglowych i motorowych, ale także osób nie dysponujących sprzętem wodnym. W planach, przewiduje się budowę basenu jachtowego na Narwi przy moście do Planty. Klub nie dysponuje siedzibą. Zainteresowani mogą się kontaktować telefonicznie z komandorem (tel. 33-82) lub wielokomandorem — Janem Mieczkowskim (tel. 63-65) w godzinach pracy względnie piśmie (18-400 Łomża 4, skrz. poczt. 65).

(tjb)

Przy pingpongowych stołach

W ostatnią sobotę i niedzielę (11-12 bm.) w Gnieźnie odbył się finał ogólnopolskiego turnieju młodzieżowego w tenisie stołowym. Startowali zawodnicy rocznika 1975 i młodszy. W turnieju wzięło udział 3

